

PRZYJAZN Z NARODEM RADZIECKIM OSTOJĄ POKOJU, NIEPODLEGŁOŚCI I GWARANCJĄ ZBUDOWANIA SOCJALIZMU W POLSCE

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

DZIŚ 8 STRON

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, PIĄTEK, 7 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

Nr 276 (836)

Naród polski potępia imperialistów protegujących rewizjonizm i faszyzm w Niemczech Zach. Nota rządu R.P. do USA, W. Brytanii i Francji

5.10.1949 r. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wicemin. prof. Stanisław Leszczycki wreczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, ambasadorowi Francji i chargé d'affaires Wielkiej Brytanii identyczne noty o następującej treści:

W związku z konsekwencjami, jakie powoduje dla sprawy powojennych Niemiec utworzenie separatystycznego rządu w zachodniej części Niemiec — mam zaszczyt w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującego naród sąsiadujący z Niemcami i żywotnie zainteresowany w sposobie uregulowania problemu Niemiec — oświadczyć, co następuje:

We wszystkich dotychczasowych oświadczeniach i w praktycznym swym postępowaniu, Rząd Polski dawał wyraz stanowisku, że uważa umowę zawartą przez wielkie mocarstwa w Poczdamie za fundament, który umożliwia zbudowanie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Uchwały przyjęte w Poczdamie wyrażały i zabezpieczały interesy wszystkich narodów, które ucierniały wskutek agresji, a potem jarzma hitlerowskich Niemiec i walczyły z nimi. Uchwały te były również zgodne z interesami i dalszym rozwojem narodu niemieckiego. Uchwały poczdamskie były zarazem zbliżone i nierozdzielnie związane ze szczytnym dążeniem narodów do zabezpieczenia trwałego pokoju. Stanowiły one jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji, przez zniszczenie jej źródeł. U podstaw decyzji przyjętych w Poczdamie, leży: wspólny wysiłek i współpraca Związku Radzieckiego — który wniósł największą dźwignię i decydujący wkład do zwycięstwa — oraz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w walce z niemieckim faszyzmem.

Fundamentalnymi zasadami uchwał poczdamskich, na których Związek Radziecki, Wiel-

Dziś narada racjonalizatorów i przodowników pracy w budownictwie

W DNIU DZISIEJSZYM O GODZ. 15 W SALI RATUSZA STAROMIEJSKIEGO PRZY UL. KORZENNEJ W GDANSKU odbędzie się narada, zorganizowana przez redakcję „Głosu Wybrzeża” wspólnie ze Związkiem Zawodowym Robotników Budowlanych. Wezmą w niej udział przodownicy pracy i racjonalizatorzy państwowych i społecznych przedsiębiorstw budowlanych, profesorowie Politechniki Gdańskiej, przedstawiciele inteligencji technicznej, organizacji partyjnych, związków zawodowych rad zakładowych oraz władz administracyjnych wojewódzkich i miejskich.

- Porządek dzienny narady jest następujący:
1. Zwiedzanie budowy szybkościowca na Starym Mieście w Gdańsku.
 2. Referat ob. WACŁAWA SIWIKA, murarza PPB 2 — „JAK WPROWADZILIŚMY SYSTEM TRÓJKOWY NA BUDOWIE”.
 3. Referat ob. BRONISŁAWA ULKI, betoniarza PPB 4 — „DOŚWIADCZENIA REKORDU BETONIARSKIEGO”.
 4. Referat ob. STANISŁAWA SŁOWIŃSKIEGO, cieśli PPB 4 — „JAK WYKONAŁEM OK. 1000% NORMY PRZY SZALUNKU”.
 5. Referat ob. HENRYKA KAMZELSKIEGO, stolarza PPB 4 — „POMYSŁY RACJONALIZATORSKIE USPRAWNIAJĄ PRACĘ”.
 6. Referat inż. WACŁAWA HOŁOWNI — „NOWA METODA BUDOWANIA STROPÓW”.
 7. Korespondentka Politechniki Gdańskiej prof. WITOLDA NOWACKIEGO o potrzebie współpracy ludzi nauki z racjonalizatorami i przodownikami pracy w budownictwie.
 8. Dyskusja.

W sali obrad będzie znajdowała się niewielka wystawa, ilustrująca dorobek racjonalizatorów gdańskich przedsiębiorstw budowlanych.

Z uwagi na to, że w części rozesłanych zawiadomień o naradzie podany był lokal Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku jako miejsce obrad, wyjaśniamy, że konferencja odbędzie się O GODZ. 15 W SALI RATUSZA STAROMIEJSKIEGO PRZY UL. KORZENNEJ W GDANSKU.

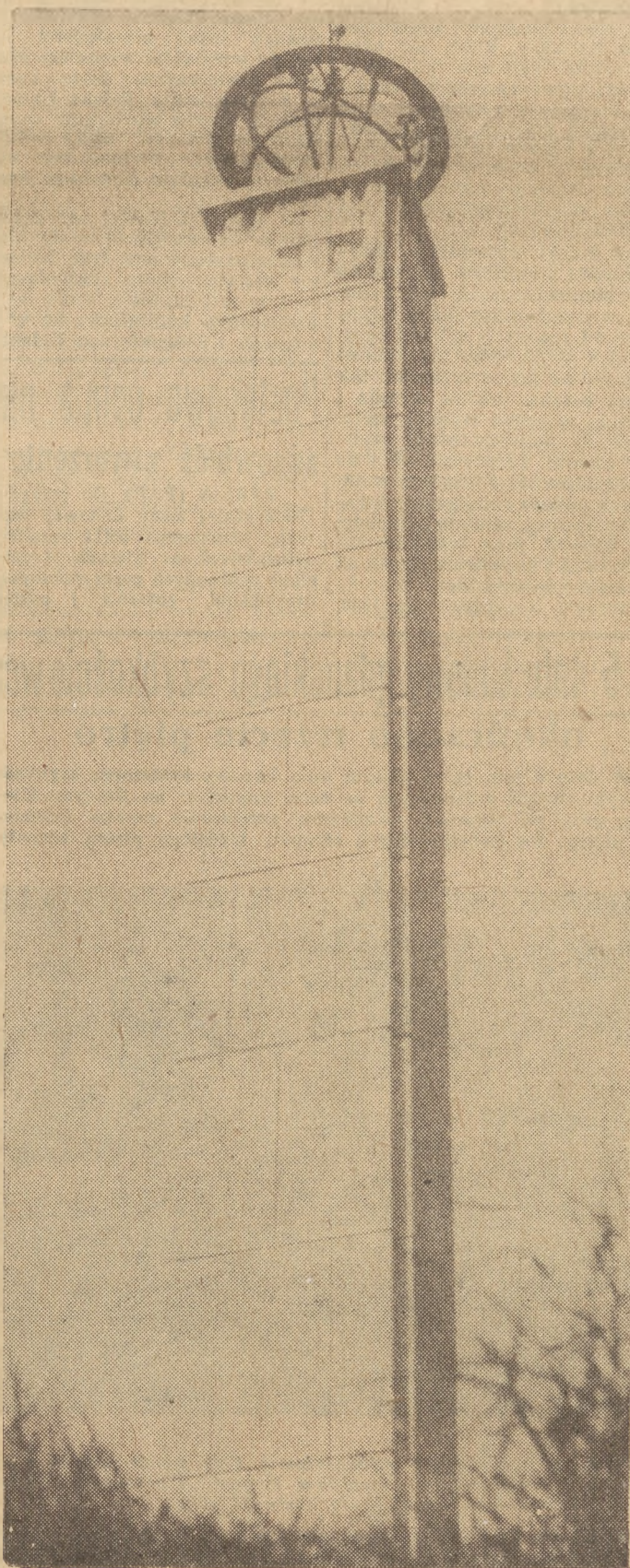
cyjnego dla zachodniej części Niemiec, w miejsce traktatu pokojowego dla całych Niemiec oraz stworzenie „państwa” zachodnio-niemieckiego z odrębnym rządem w miejsce ogólnoniemieckich organów — charakteryzują kolejne etapy polityki mocarstw okupujących zachodnią część Niemiec. Równocześnie etapom tym towarzyszyło zaniechanie środków zniweczenia źródeł agresji oraz aktywny udział mocarstw okupujących 3 strefy zachodnie w odradzaniu elementów rewizjonistycznych, militarystycznych i neofaszystowskich.

Polityka ta systematycznie oddalała się od obowiązujących uchwał poczdamskich, gwałciła je w sposób jaskrawy wbrew interesom powszechnego bezpieczeństwa, wbrew interesom narodów dla których

uregulowanie problemu Niemiec na zasadach Poczdamu posiada znaczenie podstawowe, a również wbrew interesom rozwoju sił demokratycznych w narodzie niemieckim.

Polityka niweczenia porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec, niweczenia zasady wspólnej decyzji, rozwijania wspólnego aparatu 4-stronnej kontroli, prowadzą jednocześnie do podważenia zasady jednolitości Niemiec, do wznieśnięcia przez 3 rządy sztucznego muru, oddzielającego część zachodnią Niemiec od całości, po to, by z tą częścią postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczym kół Stanów Zjednoczonych i związanych z nimi kół Wielkiej Brytanii i Francji, co byłoby niemożliwe w ramach przestrzegania 4-stronnych porozumień.

(Dokończenie na str. 2)



Pomnik Wdzięczności Żołnierzom Armii Radzieckiej w Gdańsku

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co możliwe, by przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga - Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i do pomocy ze wszech sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski”.

JOZEF STALIN

Z listu do Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich w ZSRR w dniu 17 czerwca 1943 r.

Jeszcze jeden przejaw prawdziwej przyjaźni

Rząd U S R R przekazuje Polsce trzy zabytkowe pomniki

KIJÓW (PAP). Konsulat Generalny R. P. w Kijowie zawiadomiony został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych USRR, że rząd Radzieckiej Ukrainy uwzględniając prośbę rządu RP, powziął decyzję przekazania Polsce Ludowej trzech zabytkowych pomników polskich, znajdujących się we Lwowie: pomnika Jana III Sobieskiego, pomnika znakomitego komediopisarza A. Fredry oraz owego Kornela Ujejskiego. Ta szlachetna decyzja rządu USRR, to jeszcze jeden wyraz stalinowskiej polityki nierozdzielnej braterskiej przyjaźni, łączącej Związek Radziecki i Polskę Ludową.

Decyzja rządu USRR jest tym-

bardziej godna podkreślenia na tle antypolskiego postępowania imperialistów anglo-amerykańskich, którego wyrazem jest przywłaszczenie sobie przez władze kanadyjskie arcydzieł sztuki, nie zwrócenie dotychczas Polsce, mimo wielokrotnych protestów społeczeństwa i Rządu Polskiego.

Trzy wyżej wspomniane pomniki lwowskie są dobrze znane społeczeństwu naszemu zwłaszcza pomnik pogromcy Turków Jana III Sobieskiego. Pomnik autora „Zemsty” Aleksandra Fredry jest dziełem rzeźbiarza polskiego Leonarda Marconiego, autorem popiersia Ujejskiego jest znany rzeźbiarz polski Antoni Popiel.

Piotr Stolarek prezydentem Gdańska Bolesław Giemza przewodniczącym MRN

W dniu wczorajszym na plenarnym posiedzeniu MRN tow. Piotr Stolarek został wybrany jednogłośnie prezydentem m. Gdańska a tow. Bolesław Giemza przewodniczącym MRN.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu posiedzenia MRN podajemy na str. 7.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Urozmaicony program imprez w całym kraju

Komitety obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” meldują o przystąpieniu do realizacji planów imprez związanych z programem „Miesiąca” oraz o masowym wstępowaniu ludzi pracy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W stolicy „Miesiąc” zainauguruje wielki koncert w Teatrze Polskim, który odbędzie się 9 bm. o godz. 12. W koncercie wezmą udział: prof. Lew Oborin (fortepian), Maria Drewniakówna (śpiew), Jerzy Sergiusz Adamiński (śpiew), Grażyna Bacewiczówna (skrzypce), Saturnin Butkiewicz (recytacja), Stanisława Selmówna, Florentyna Puchówna, Witold Borkowski i Zbigniew Cywiński (taniec).

Koło TPPR przy Centrali Handlowej Przemysłu Skózanego w Rzeszowie, czyniąc przygotowania do obchodu „Miesiąca” kładzie szczególny nacisk na popularyzację prasy radzieckiej. Na 100 członków koła, 91 bierze udział w konkursie pod hasłem „popularyzujemy prasę radziecką”.

W Ostrowiu Wielkopolskim odbył się w sali Teatru Miejskiego wieczór, poświęcony sztuce radzieckiej. Bogaty repertuar ludowych utworów wokalnych i instrumentalnych polskich i radzieckich spotkał się z wielkim uznaniem słuchaczy. Społeczna organizacja imprez artystycznych „Artos” opracowała program, obejmujący 26 koncertów popularnych i 12 wieczorów literackich, które odbędą się w miastach województwa.

W „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” związki

zawodowe wezmą czynny udział, manifestując gorące uczucia przyjaźni milionowych rzesz związkowców dla Związku Radzieckiego.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i majątkach PGR zorganizowane zostaną pogadanki o Związku Radzieckim.

Wszystkie świetlicowe zespoły związków zawodowych wystąpią z specjalnym repertuarem artystycznym.

Do Festiwalu Sztuki Radzieckiej zgłosiło już udział ponad 900 związkowych zespołów artystycznych.

Nota Albanii do mocarstw zachodnich

TIRANA PAP. Ministerstwo Spraw Zagr. Albanii skierowało do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji notę w związku z utworzeniem marionetkowego „rządu” zachodnio-niemieckiego w Bonn.

Prof. Nowiński rektorem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

30 września br. Prezydent R. P. podpisał nominację prof. Czesława Nowińskiego na rektora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o komercjalizacji polskich portów

W celu stworzenia właściwych warunków dla zrealizowania planowej gospodarki wielkich portów przez ześrodkowanie odpowiedzialności za wykonanie zadań nałożonych w planie 6-letnim, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o powołaniu w zespole portowym Gdańsk — Gdynia w porcie Szczecin — jednolitych, wyodrębnionych z administracji ogólnej — państwowych przedsiębiorstw skomercjalizowanych.

Przedsiębiorstwa te powinny objąć centralnie przeładunek wszystkich towarów i skupić wszystkie elementy do tego służące, jak go-

spodarkę kadrami, nabrzeżami, urządzeniami przeładunkowymi, magazynami, a dalej — pilotaż i holownictwo statków w porcie.

Ta droga uzyska się jednolite kierownictwo w wykonaniu planu gospodarczego portów w zakresie inwestycji, eksploatacji, zatrudnienia i kosztów własnych; przewiduje się ponadto obniżenie kosztów własnych przeładunku w portach polskich.

Komitet Ekonomiczny powziął również uchwałę, która ma na celu usprawnienie działalności shipchanderskiej (zaopatrzenia statków) w portach polskich.

Upadek rządu Queuille'a

Po przeszło roku lawinowania, kręta i oszukiwania narodu francuskiego upadł rząd premiera Queuille'a. Bezpośrednią przyczyną upadku rządu, który zyskał sobie niechlubny przydomek rządu zdrady narodowej, jest sprawa płac i cen.

Po dewaluacji franka tragiczne położenie klasy robotniczej Francji — bezpośredni wynik marshallizacji kraju, uległo dalszemu pogorszeniu. Francuski przemysł lotniczy, samochodowy i filmowy dawno już padł ofiarą ekspansji kapitału amerykańskiego. Wskaźniki produkcji przemysłowej we Francji spadają z miesiąca na miesiąc, co między innymi jest wynikiem popierania przez kapitalistów amerykańskich przemysłu niemieckiego kosztem przemysłu francuskiego. Barki z lotaryjską rudą żelazną płynące Renem do wielkich pieców niemieckich to widomy rezultat zdradzieckiej polityki rządu Queuille'a, który posłusznie wypełniał wszelkie rozkazy Waszyngtonu. Logiczną konsekwencją zaprzędania gospodarki francuskiej kapitalistom amerykańskim jest ciągły wzrost bezrobocia we Francji. W wyniku unicierpienia wielu gałęzi przemysłu francuskiego dziesiątki tysięcy robotników znalazło się na bruku.

Coraz gorsza jest również sytuacja chłopów francuskiego, rujnowanego przez proamerykańską politykę rządu Queuille'a.

„Wy idziecie naprzód — powiedział przed paru dniami wybitny ekonomista francuski, Levallee, zwiedzający Polskę — pracy u was starczy dla wszystkich, powstają nowe warsztaty, zakłady, fabryki. Polska pozbawiona „dobrodziejstw” planu Marshalla tętni wzmocnionym rytmem aktywności gospodarczej”. W słowach tych mieści się podziw Francuza dla odbudowującej i rozbudowującej się gospodarki polskiej i gorzka z odmiennej sytuacji w jego własnej ojczyźnie.

Wolni od „dobrodziejstw” planu Marshalla, korzystając z pomocy i doświadczeń Związku Radzieckiego, budujemy naszemu narodowi lepszą przyszłość.

A tymczasem we Francji dewaluacja franka, zadecydowana poza granicami Francji, zastrzyła jeszcze bardziej krytyczną sytuację ludzi pracy. Ceny większości artykułów pierwszej potrzeby uległy dalszej zmianie, a spadkowi siły nabywczej mas towarzyszył automatycznie dalszy wzrost bezrobocia.

Położenie francuskiej klasy robotniczej stało się szczególnie ciężkie. W masach robotniczych dojrzała świadomość konieczności zaostreżenia walki o poprawę bytu. Wbrew socjal-demokratycznej rozłamowej „Force Ouvriere”, członkowie tej organizacji, oraz chrześcijańskich związków zawodowych coraz energiczniej domagają się jednolitej akcji z CGT, reprezentującą olbrzymią większość francuskich robotników.

Uciśk ze strony mas robotniczych i nowe trudności gospodarcze wynikiły natychmiast po dewaluacji doprowadziły do upadku rządu Queuille'a. Upadł on w momencie, kiedy w całej Francji potężnym echem odbiło się hasło CGT, nawołujące do jednolitej w walce o rewolucyjną pracę, do obrony świata pracy przed zgubnymi skutkami dewaluacji.

Ścisła więź z masami ludowymi źródłem sukcesów Milicji Obywatelskiej

Wywiad z gen. Konarzewskim w 5-tą rocznicę M. O.

W związku z przypadającą na dzień 7 października br. 5-tą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej, komendant główny M. O. gen. Józef Konarzewski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym powiedział m. in.:

Początki istnienia Milicji Obywatelskiej były bardzo ciężkie. Nie było mundurów, nie było butów, nie było pieniędzy. Często głodny i oberwany, źle uzbrojony milicjant musiał stawiać czoło grasującym bandom faszystowskim, niemieckim i rodzimym. Krwią serdeczną cementował szary milicjant, wczorajszy partyzant i żołnierz, fundamenty odrodzonej ojczyzny.

Jako zbrojne ramię ludu Milicja Obywatelska formowała swoje szeregi przede wszystkim z synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Stanowią oni prawie 95 proc. stanu osobowego aparatu milicyjnego.

Wielu przyszło do M. O. prosto z partyzantki lub frontu. Wiadomo, że w ustroju sanacyjnym robotnicy i chłopci nie mieli odpowiednich możliwości kształcenia swoich dzieci. Dlatego też zadanie dokształcania funkcjonariuszy stało się podstawowym zadaniem aparatu szkoleniowego M. O. Dziś każdy funkcjonariusz dokształca się. Wielu uczęszcza na wyższe uczelnie. Do 1951 r. wszyscy oficerowie winni posiadać co najmniej średnie wykształcenie.

POZIOM IDEOLOGICZNY I ZNAJOMOŚĆ SŁUŻBY

Osiągnięcie wysokiego poziomu wykształcenia ogólnego nie jest jednak jedynym zadaniem szkoleniowym aparatu M. O. Również

ważne a może jeszcze ważniejsze jest zadanie podniesienia poziomu politycznego i fachowego naszych szeregow.

Walka klasowa tocząca się między światem reakcji i wojny, a światem postępu i pokoju wymaga od nas wielkiej czujności klasowej, wysokiego poziomu ideologicznego i dobrej znajomości służby. W walce o wysoki poziom ideologiczny, o wzmocnienie czujności Milicja Obywatelska oczyszczała swoje szeregi od obcych i przypadkowych elementów, dla których nie ma miejsca w M. O.

CORAZ MNIEJ PRZESTĘPSTW W POLSCE LUDOWEJ

Przez dwadzieścia lat istnienia państwa burżuazyjnego zanotowano w Polsce sanacyjnej w 1938 r. przeszło pół miliona przestępstw. Dziś ilość dokonanych przestępstw wynosi 1/5 tego, co w 1938 r., a procent wykrycia ich sprawców wzrósł z 33 proc. w 1938 r. do 53 proc. w 1948 r.

Największą plagę stanowiły przed wojną kradzieże. W 1938 r. dokonano blisko 400.000 kradzieży. Dziś cyfra ta spadła do 1/5. Weźmy typowe dla ustroju kapitalistycznego przestępstwo jakim jest fałszerstwo i oszustwo. W 1938 r. notujemy około 60.000 przestępstw tego rodzaju, a dziś mniej niż 1/10 tej cyfry. To samo dotyczy się wielu innych dziedzin przestępczości. Powszechnie wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pn. ginie rocznie w katastrofach samochodowych więcej ludzi, aniżeli w ogóle zginęło Amerykanów w II wojnie światowej. U nas jeszcze w zeszłym roku notowano 150 ofiar miesięcznie. W bieżącym roku cyfra ta spadła o 1/5.

Wszystkie przytoczone dane nie są wyłączną zasługą aparatu bezpieczeństwa, której część składa owa stanowi Milicja Obywatelska. Spadek ilości przestępstw jest przede wszystkim wynikiem przemian społecznych, jakie zaszły w naszym kraju. Polska Ludowa usunęła szereg warunków ekonomiczno-socjalnych, które rodziły przestępstwo. Przestępstwa były więc w zasadzie dzieckiem kapitalizmu.

W Polsce Ludowej nie zostały jednak całkowicie usunięte klasy kapitalistyczne, ani tym bardziej nie zostało jeszcze zlikwidowane — i to jest problem wielu lat — dziedzictwo kapitalistyczne w umysłach i charakterach ludzkich.

W Polsce Ludowej toczy się zacięta walka klasowa, w walce tej reakcja inspirowana i kierowana przez zagraniczne ośrodki posługuje się przestępstwem, jako podstawową metodą walki. W tych warunkach należy uważać nasze osiągnięcia za poważny wkład aparatu bezpieczeństwa w dzieło odbudowy kraju i utrwalenie demokratycznej władzy Ludowej w Polsce.

SPOŁECZESTWO POMAGA SWOIM OBRONCOM

Źródłem sukcesów Milicji Obywatelskiej jest jej ścisły związek z ludem, z jego pracą i walką.

O wzięci łączącej MO z naszym pracującym społeczeństwem świadczą najlepiej stosunek obywateli do milicjanta i na odwrót. Społeczeństwo stara się pomóc milicji w wykonywaniu jej zadań, widzi bowiem w aparacie bezpieczeństwa swoje zbrojne ramię, swojego obrońcę.

Jeśli osiągnięcia nasze są poważne, jest to przede wszystkim zasługą nowego stosunku społeczeństwa do państwa ludowego i do jego organów wykonawczych. Obywateli Polski Ludowej wie że milicja ochrania jego pokój i jego spokój, że opiekuje się dziećmi, walczy o bezpieczeństwo

na drogach, o podniesienie stanu sanitarnego, o bezpieczeństwo przeciwpożarowe itd. Dlatego też czynnie pomaga mu w tej walce.

ZAOSTRZAMY CZUJNOŚĆ

Wróg jednak nie śpi. Wróg chwytą się coraz nowych metod walki. Usiłuje przy pomocy szpiegostwa, sabotażu, dywersji, spekulacji, plotki reakcyjnej, wykorzystywanie ciemnoty i zabobonu przy pomocy działania na szkodę gospodarki uspołecznionej, podważać nasze budownictwo. Wróg usiłuje skupić swoje uderzenie na najważniejszych i najbardziej czułych odcinkach naszego życia. Ostatnie procesy u nas w kraju i procesy budapestzkie najlepiej ujawniały metody imperialistów anglo-amerykańskich i ich agentów w walce z postępną i demokracją.

Odpowiedzią całego naszego społeczeństwa i naszego aparatu bezpieczeństwa, odpowiedzią na poczynania wrogów będzie wzmocnienie czujności, doskonalenia metod walki z przestępczością, zacieśnienie współpracy społeczeństwa z MO, usprawnienie wszystkich odcinków służby MO po to, by jeszcze lepiej ochraniać marsz Polski Ludowej ku socjalizmowi.

Koreańska Republika Ludowa nawiązała stosunki dyplomatyczne z Centralnym Rządem w Pekinie

MOSKWA PAP. — Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej w imieniu swego rządu wystosował do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-Laiu telegram następującej treści:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej potwierdza otrzymanie deklaracji Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 1 października br. w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z innymi krajami.

Utworzenie Rządu Centralnego Chińskiej Republiki Ludowej jest rezultatem wielkiego historycznego zwycięstwa osiągniętego w wyzwoleniu walecznego narodu chińskiego, użrzmionych narodów Wschodu i wszystkich milijonów pokój narodów świata.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowej, uważając, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej

wyraża wolę całego narodu chińskiego postanawia nawiązać stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową i dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowej jest przekonany, że ustanowienie dyplomatycznych stosunków między Koreańską Republiką Ludową i Chińską Republiką Ludową przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych więzów między obu narodami.



„Katolicki minister” i jego hitlerowski pomocnik

Każda nowa nominacja w „rządzie” Niemiec zachodnich staje się z reguły nowym skandalem. Jak doniosła agencja Reutersa, sekretarz stanu dla spraw stosunków międzynarodowych „rządu” zachodnich Niemiec, czyli jego ministrem spraw zagranicznych ma być mianowany Anton Pfeiffer, jeden z przywódców bawarskiej partii chadeckiej CSU. Jego zastępcą zaś Theo Kordt, były hitlerowski dyplomata.

Anton Pfeiffer jest starym wygą politycznym, który zjadł żaby w służbie Watykanu. Jako przywódca Bawarskiego Stronnictwa Ludowego głosował on w 1933 r. w Reichstagu wraz z całą swoją frakcją za udzieleniem Hitlerowi „nadzwyczajnych pełnomocnictw”, co praktycznie stanowiło legalizację dyktatury hitlerowskiej. Pfeiffer nie sprzeciwiał się również, kiedy na rozkaz Hitlera i za zgodą dzisiejszego papieża, a ówczesnego watykańskiego sekretarza stanu, kardynała Pacelli, Bawarskie Stronnictwo Ludowe, po dobieganiu jak inne partie katolickie, zostało rozwiązane.

Po rozgromieniu hitlerizmu Pfeiffer znowu wypłynął na arenę polityczną, jako rzecznik polityki watykańskiej. Stał on znowu na czele bawarskiej partii chadeckiej, CSU, która głosiła separatyzm i rozbiórce jednolitej Niemiec. To ułanie Pfeiffer i jego zaścianek w operetkowym parlamencie w Bonn są najczarniejszymi orodniewkami polityki nowej ekspansji niemieckiej.

To mówcy z jego stronnictwa żądają rewizji wschodniej granicy Niemiec, ponownej aneksji Sudetów i Austrii, „motywując” swoje żądania „wspólnotą katolicką” tych obszarów.

Kordt był jednym z pupilków Ribbentropa. To z jego polecenia sekretarzował on w czasie konferencji monachijskiej, na której Anglia i Francja sprzeczały Hitlerowi Czechosłowację. To on również przeprowadził w 1949 r. pertraktację z Roden Baxtonem, przedstawicielem rządu Chamberlaina i labourystowskiej „opozycji” w sprawie oddania Polski na pastwę Hitlera.

Pfeiffer i Kordt wiernie reprezentują „rząd” Niemiec zachodnich. Są oni przedstawicielami szowinistycznej, skrajnie reakcyjnej klki, która z ramienia barbarów nowojorskich i z błogosławieństw Watykanu objęła obywateli „rządu” w Niemczech zachodnich.

Nota Polski do mocarstw zachodnich (Dokończenie ze str. 1-ej)

Utworzenie separatystycznego ciała, złożonego z 3 zachodnich stref okupacyjnych oraz powołanie „rządu” dla tego terytorium, musi być zatem rozpatrywane jako wynik polityki pogwałcenia przez 3 mocarstwa obowiązujących umów międzynarodowych w sprawie Niemiec, a w szczególności umowy poczdamskiej, która zawarła w sobie cały sens zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami i nakreśliła jedynie skuteczne drogi demokracji w Niemiec.

Tego rodzaju polityka, stojąca w ostrej sprzeczności z zadaniami demokratycznej przebudowy Niemiec, rozdzielająca żywy organizm kraju, nie mogła opierać się na tych demokratycznych siłach narodu niemieckiego, które zrozumiały odpowiedzialność ciążącą na nim i które były odważne i dławione w zachodnich strefach. Na fali polityki naruszania przez 3 rządy umowy poczdamskiej i innych porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec oraz przy aktywnej pomocy ze strony 3 rządów, wypłynęły na powierzchnię w zachodnich strefach wszystkie elementy reprezentujące osłabioną, ale niezniszczoną do końca bazę społeczną i ekonomiczną reżimu hitlerowskiego. Koła te zgodziły się na rozbiór Niemiec i podporządkowanie interesów narodu niemieckiego zagranicznemu kołom imperialistycznym za cenę ratowania swych pozycji i odwień zbankrutowanych podczas ubiegłej wojny planów agresji. Dzięki poparciu ze strony 3 mocarstw stały się one bazą zachodnio-niemieckiego separatystycznego rządu, który wysunął od pierwszej chwili swego powstania na czołowe miejsce swego programu hasła odwetu, rewizjonizmu i podżegania do wojny, włączenia Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego oraz nienawiści do postępowych i demokratycznych sił własnego narodu.

W takiej atmosferze odżywiają najgorsze tradycje niemieckiego militarystyki i szowinizmu, mobilizując cenne siły reakcji w Niemczech. Już obecnie stały się możliwe wystąpienia awanturni-

„Rząd” w Bonn ogniskiem niepokoju w Europie Deklaracja MSZ Rumunii

BUKARESZT (PAP). Rumuńskie MSZ ogłosiło w imieniu rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej deklarację w sprawie utworzenia tzw. „rządu” w Bonn.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej — głosi deklaracja — uważa, że utworzenie separatystycznego rządu Niemiec zachodnich przez rządy USA, W. Brytanii i Francji stwarza w Europie ognisko niepokoju, zagrażające pokojowej twórczej pracy narodu rumuńskiego i innych narodów europejskich. Utworzenie tego separatystycznego rządu jest wynikiem polityki gwałcenia układu poczdamskiego, uprawianej przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

ków politycznych i podlegających wojennym typu Ribbentropa i Lortza, brutalne napaści pod adresem sąsiadów Niemiec, m. in. Polski, przypominające w swej treści hitlerowską propagandę z okresu przygotowywania agresji.

Charakter tego separatystycznego ciała, utworzonego w wyniku pogwałcenia uchwał poczdamskich, potwierdza niezbicie, że na terenie stref zachodnich, pod opiekunictwem skrzydła 3 mocarstw, powstaje nowa koncentracja agresywnych sił, która PONO WIE MOŻE GROZIC MILICJACYM POKOJ NARODOM, A W PIERWSZYM RZĘDZIE SASIADOM NIEMIEC.

Polska — wielokrotna ofiara agresji niemieckiej — nie może przejść do porządku nad faktem kształtowania się nowego ośrodka tej agresji, który w oparciu o stare, reakcyjne elementy, stanowiące niegdyś się napędową i szysymu — czerpie obecnie poparcie i zachętę z obcych ośrodków imperialistycznych.

Polska, jako państwo sąsiadujące z Niemcami, których kierunek rozwoju jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla narodu polskiego — widzi i widzi w realizacji polityki Poczdamskiej najlepszą gwarancję usunięcia źródeł agresji niemieckiej, na drodze reform społecznych, odsunięcia od wpływu na życie polityczne i społeczne Niemiec sił starej reakcji i neofaszyzmu, co dałoby w rezultacie ugruntowanie sił pokojowych i demokratycznych narodu niemieckiego.

Polityka Bonn stanowi jaskrawą wyraz zaprzeczenia tych zasad i odstąpienia od tej drogi przebudowy Niemiec. Integralnym elementem demokracji Niemiec jest ich jedność polityczna i ekonomiczna, która jest w stanie wyzwolić i wzmocnić wszystkie postępowe siły, jedynie zdolne do prowadzenia polityki pokoju i przyjaźni z narodami świata.

Rząd Polski uważa i uważa za szkodliwą i krótkowzroczną z punktu widzenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa, politykę narzucania narodowi niemieckiemu podziału i federalistycznych form. Proces historycznego kształtowania się Niemiec udowadnia, że tendencje odśrodkowe i separatystyczne służą umacnianiu się grup militarystycznych i reakcyjnych. Cofanie wstecz naturalnego procesu rozwoju i gwałcenie prawa narodu niemieckiego do jednolitej politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, służy i dzisiaj interesom reakcji rodzimej i międzynarodowej, a nie ma nic wspólnego z interesem narodu, z demokracją Niemiec i z pokojem.

Rząd Polski uważa, że sprzeciwienie się 3 mocarstw duchowi treści uchwał poczdamskich, niedotrzymanie przyjętych zobowiązań, które wyraziły się w polityce rozbijania współpracy organów 4 mocarstw dla Niemiec, w rozbijaniu jednolitej Niemiec, doprowadziło do utworzenia separatystycznego tworu i antydemokratycznego „rządu” w Bonn oraz

do opóźnienia uregulowania problemu Niemiec przy pomocy sprawiedliwego traktatu pokojowego — wyrządzając głębokie szkody sprawie stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa.

Ten stan rzeczy jest alarmujący dla narodów, które nie zdążyły jeszcze zaleczyć ran, zadanych im przez agresję hitlerowskich Niemiec w ostatniej wojnie i na oczach których, pod protektorem 3 rządów powstaje nowy agresywny ośrodek w zachodnich strefach Niemiec, związany z polityką międzynarodowych kół imperialistycznych.

Rząd Polski protestuje w imieniu narodu polskiego przeciwko temu stanowi rzeczy, który powstał wskutek odstąpienia 3 mocarstw od realizacji uchwał poczdamskich. Rząd Polski zarządza oświadczać, że jak dotychczas, tak i nadal Polska będzie czyniła i popierała wszelkie wysiłki, zmierzające do konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich i do demokratycznego i leżącego w interesach pokoju rozwiązania kwestii niemieckiej, zgodnie z duchem tych uchwał, przy współudziale pokojowych i demokratycznych sił w narodzie niemieckim.

Warszawa, 5 października 1949.

W 5 dniu budowy gdańskiego szybkościowca ukończono trzecie piętro

W dniu 6 bm. tj. w piątym dniu budowy systemem szybkościowym dwóch połączonych ze sobą kamienie na Starym Mieście, przy ul. Ogarnej, ukończono wznoszenie murów trzeciego piętra. Po zabetonowaniu stropów trzeciego piętra zespoły



Rosną mury gdańskiego szybkościowca. Cały zespół pracuje z zapalem. Na zdjęciu murarz Stanisław Widesak i pomocnicy Stefan Gioska i Brunon Kędziora kładą cegły III piętra.

robotników PPB Nr 5 przystąpiły do budowy poddaszy i attyk. To stadium budowy, ze względu na konieczność zachowania stylu gdańskiego, jest bardziej skomplikowane i wymaga nie tylko poważnego wysiłku od murarzy ale i wysokich kwalifikacji zawodowych.

Na jednej z kamieniczek ustawiono w ciągu wczorajszego dnia wianzania dachowe. Poza tym prowadzi się prace przygotowawcze do robót blacharskich i dekarzskich.

Postępowa opinia niemiecka wita z uznaniem zapowiedź utworzenia demokratycznego rządu

BERLIN (PAP). Do prezydium Niemieckiej Rady Ludowej napływają bezustannie setki rezolucji, uchwałanych na wiecach i zebraniach publicznych przez robotników, urzędników, chłopów i postępo-

wą inteligencję, w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego.

Uchwały o konieczności utworzenia takiego rządu zapadły m. in. na posiedzeniach kierownictwa Związku Zawodowego Górników wschodniej strefy Niemiec, reprezentującego 200 tysięcy robotników, kierownictwa Związku Zawodowego Metalowców w imieniu 2 i pół miliona robotników oraz innych central związkowych.

Uchwała Związku Zawodowego Metalowców stwierdza m. in.: „Rząd” w Bonn nie reprezentuje narodu niemieckiego, jest to tylko instytucja, służąca się obcym interesom. Nasi metalowcy odbudowali fabryki i wzięli w swe ręce nie po to, aby je następnie oddać rodzimym i zagranicznym kapitalistom. Dlatego też robotnicy domagają się utworzenia faktycznie niemieckiego rządu, który — znajdując się w Berlinie — będzie reprezentował ogólnoniemieckie interesy i zabezpieczy należyte warunki egzystencji wszystkim pracującym.

Robotnicy wielkich zakładów chemicznych w Bitterfeld podkreślają w rezolucji konieczność powołania w Niemczech takiego rządu, który by walczył o utrwalenie pokoju. Pracownicy stoczni w Stralsund domagają się utworzenia niezależnego rządu demokratycznego.

BERLIN (PAP). Zapowiedź przekształcenia się Niemieckiej Rady Ludowej w tymczasowy parlament i powołania do życia rządu niemieckiej republiki demokratycznej odbiła się żywymi echemi w prasie berlińskiej.

„Neues Deutschland” pisze m. in.: „Nie ma w całych Niemczech żadnej innej instytucji, która ze względu na swą genezę i charakter, całą swoją dotychczasową pracę i swoje cele byłaby w obecnej chwili bardziej powołana do ujęcia w swe ręce losów narodu niemieckiego, niż właśnie Niemiecka Rada Ludowa. Skupiają się w niej najlepsze przedstawiciele całych demokratycznych Niemiec, wszystkie partie i organizacje, wszystkie warstwy ludności”.

NIEZŁOMNA PRZYJAŹŃ

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który dziś się rozpoczyna, przypada w bieżącym roku na szczególnie ważny okres w sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia, jakie ostatnio zaszły, zmobilizowały czujność narodów demokratycznych i uznysłowiły z większą jeszcze niż dotychczas siłą konieczność dalszego pogłębiania i rozwijania przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej, bez której nie może być mowy o obronie naszych najżywniejszych interesów, interesów polskiego ludu pracującego.

Wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, wbrew Poczdamowi, wbrew zobowiązaniom złożonym na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, wbrew woli setek milionów ludzi milujących pokój,

które, parlamentem w Bonn, gdzie podczas dyskusji nad programem tzw. kancelarza Adenauera, pupila amerykańskich imperialistów, odżyły wszystkie niemal hasła hitlerowskie — musi pobudzić do czujności nasz naród, jak i

kiego, protestującego przeciwko utworzeniu rządu w Bonn, ogłoszona została niemal w przeddzień otwarcia naszego Miesiąca — ma w tej sytuacji wymowę symboliczną.

Tworzenie neohitlerowskiego państwa zachodnio-niemieckiego, protestującego przeciw-

Walki o Pokój. Dzień 2 października wykazał naczuje jak olbrzymia siła jest obóz pokoju i postępu prowadzony przez Związek Radziecki. Świat imperialistyczny nie może przyjąć do siebie po wstrząsie, jakim były dla niego miliona-

nowa i wreszcie po wstrząsie jakim było dla niego utworzenie Ludowej Republiki Chińskiej. Dla nas jednakże fakty te, które wstrząsnęły światem imperializmu są źródłem nowych sił. Pragniemy, by kraj nasz wniósł jak największy wkład do dzieła walki o pokój i postep. Zdajemy sobie sprawę, że uczynić to możemy pogłębiając nieustannie naszą solidarność i współpracę z ZSRR. Uczynimy też wszystko, by miesiąc pogłębiania przyjaźni z ZSRR w całej pełni wykonał swe szlachetne zadanie dla dobra narodu polskiego i dla dobra całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. (d)

Niech żyje bratni naród radziecki i jego wódz — wielki przyjaciel Polski — Józef Stalin

imperialiści nadal prowadzą dzieło odbudowy agresywnych neohitlerowskich Niemiec zachodnich. Ponure widowisko w

wszystkie narody demokratyczne. Niemiecka heca nacjonalistyczna wymierzona jest w pokój i współpracę międzynarodową, wymierzona jest przeciwko naszej granicy zachodniej. Za plecami zaś Adenauera, Heussów, Schumacherów, rozpetujących wściekłą wrzawę dokoła granicy na Odrze i Nysie stoją imperialiści amerykańscy i angielscy oraz kierownicy polityki watykańskiej, którzy nie tylko aprobują niepoczytalny szowinizm władców zachodnio-niemieckich, ale nieustannie go podsycają.

Jedynym wielkim mocarstwem, które nie przestaje walczyć przeciwko odbudowie hitlerizmu w państwie zachodnio-niemieckim jest Związek Radziecki. Związek Radziecki wiernie i konsekwentnie realizuje program poczdamski w swej strefie i zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim przejawom łamania i deptania umowy poczdamskiej. Związek Radziecki prowadzi wszystkim siłom w świecie walecznym z polityką odbudowy agresywności i faszyzmu niemieckiego, z polityką, której szczytowym punktem było utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego. Kto zaś jest bardziej niż naród polski zainteresowany w tym, by tej amerykańsko - niemieckiej polityce przeciwstawić się jak najbardziej kategorycznie i jak najbardziej stanowczo?

Dlatego goręcej jeszcze niż dotychczas, szczerzej jeszcze niż dotychczas będziemy w miesiącu pogłębiania przyjaźni manifestować nasze przywiązanie do Związku Radzieckiego, obrońcy i niezawodnego gwaranta niezawisłości narodów milujących postep, pokój i wolność, gwaranta naszej niezawisłości i bezpieczeństwa wobec wszelkich zakusów imperialistycznych.

Fakt, że nota rządu radzie-

kiego nie jest jedyną formą działania imperialistów amerykańskich. Równoległe z tym idzie praca nad tworzeniem piątej kolumny titowskiej w krajach demokratycznych, której naczelnym zadaniem jest oderwanie tych krajów od ZSRR, przeciwstawianie tych krajów Związkowi Radzieckiemu.

Mocodawcy titowskich zdrajców — mówił towarzysz Berman — amerykańscy imperialiści doskonale zdają sobie sprawę z tego, że na nie się nie dadzą wszelkie wysiłki wciągnięcia w sieć imperializmu i ujarznienia jakiegokolwiek kraju jak długo kraj ten łączy braterska solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim.

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę, że nie potrafią podbić żadnego z tych krajów i pozbawić go niepodległości, jeśli jest on związany niezłomnym przymierzem ze Związkiem Radzieckim, który wykazał swą niezmierzoną potęgę podczas ubiegłej wojny i potrafił w okresie powojennym zwycięsko pomnożyć swe siły.

W miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej naród nasz da dalszy wyraz swej woli całkowitego sparaliżowania i unicestwienia rachub na rozłóżenie więzów łączących Polskę z ZSRR. Damy wyraz naszej woli utrwalenia i pogłębiania naszej współpracy, solidarności i przyjaźni we wszystkich dziedzinach życia z kierowniczą siłą obozu pokoju i postępu, z wielkim krajem socjalistycznym i jego partią bolszewików. Współpraca ta, solidarność braterska i przyjaźń jest bowiem gwarancją naszego rozwoju, naszego marszu naprzód, korzystanie z wielkich doświadczeń budownictwa radzieckiego jest warunkiem budowy kwitnącej Polski socjalistycznej.

Przeżyliśmy przed kilkoma dniami Międzynarodowy Dzień

we demonstracje sił pokojowych, po wstrząsie jakim było dla niego ujawnienie faktu, że ZSRR dysponuje bronią ato-



PAMIĘCI bezimiennych bohaterów

Wieczór. Na czerwonym tle płonącego ogniska wyraźnie rysowała się grupa żołnierzy. Jedli łapczywie żupę z blaszanych manierek, zagryzali chlebem, ktoś grzał nad ogniem zziębnięte ręce, inny zsunął z czoła barankową czapkę i zasłuchiwał się w melodię, którą wyciągał na harmonii młody czerwonoarmista.

Potem padły krótkie słowa rozkazu: Nastroj sielanki pryskał bezpowrotnie. Ziemia jęczała pod ciężarem czołgów, z hukiem rwały się pociski. Trzeba było walczyć o każdy dom, o każde miasto, trzeba było iść naprzód i naprzód poprzez pożóg i krew — na Berlin.

Na szlaku zwycięskiej Armii Wyzwolicieli zostawały mogiły. Leżeli w nich na przedzie przykryci ziemią żołnierze w szarozielonych szynelach. I ten, który nie zdążył ogrzać rąk nad płomieniem ogniska, i tamten co tak lubił muzykę i inny, co w domu zostawił dzieci — dziesiątki, tysiące ludzi, których nawet nazwiska trudno jest dziś ustalić.

W bojach o Gdańsk wojska Armii Radzieckiej wzięły do niewoli 10 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów, zdobyły 140 czołgów i dział zmotoryzowanych, 358 dział polowych, 45 łodzi podwodnych i wielką ilość innego sprzętu wojennego — tak podaje krótki komunikat wojenny. Rozkazem woźdzy naczelnego Józefa Stalina z 319 z dn. 30 marca 1945 roku, wojskom biorącym udział w bojach o oswobodzenie Gdańska została wyrażona wdzięczność i uznanie, szereg ugrupowań i jednostek przedstawiono do odznaczenia orderami.

Wysoki szary obelisk, który prostą linią wystrzela w górę spośród zieleni drzew, widać z daleka z morza. To pomnik wdzięczności Armii Radzieckiej. U stóp jego w tym jednym z najwzrostszych punktów Gdańska — znajduje się cmentarz poległych w walce z Niemcami żołnierzy radzieckich.

Droga tam wiedzie prosta. Trzeba z ludnej i gwarnej ulicy Rokossowskiego przejść przez olbrzymi porośnię trawą Plac Zgromadzeń Ludowych, wspiąć się stromą ścieżką na wzgórze i na górze zatrzymać się na niewielką żelazną bramą. Za nią w małej kot-

linie jest właśnie ten cmentarz.

Cisza i spokój. Wygracowane, czyste alejki, drzewa z których teraz leżą liście i dwie olbrzymie mogiły. Tylko dwie — a leży w nich 4 tysiące poległych żołnierzy. Na 20-tu schowanych w trawie tabliczkach wypisane są numery ewidencyjne — nazwisk nie ma, bo większość ciał ekshumowano z grobów ulicznych w 1946 roku, a około 500 z cmentarza niemieckiego obozu dla jeńców radzieckich w Oliwie.

Tudno było rozpoznać i zidentyfikować zmasakrowane po bestialstwu zwłoki. Na ścianach więziennych cel jeńcy wypisywali czasem swoje imiona, typym narzędziem rysowali portrety Lenina i Stalina, a ktoś notował nawet: — „dzisiaj po raz pierwszy widziałem nasze samoloty, front blisko”...

Od 5-ciu lat Gdańsk jest wolny, od 5-ciu lat wznosi się nowe domy, krok za krokiem usuwa ruiny i zgłiszczają, zacierają ponure ślady wojny.

Spółeczeństwo nie zapomni o swych wyzwolicielach. 17 listopada 1947 roku odbyło się uroczyste odsłonięcie Pomnika Wdzięczności Przyniesionym Armii Radzieckiej.

W bieżącym roku, ażeby uczcić architektonicznie, piękne i ozdobne całości cmentarza, na znajdujących się nad mogiłami skarpi będzie umieszczona olbrzymia płaskorzeźba, przedstawiająca idących do boju żołnierzy radzieckich, po obu jej stronach zostaną wyrzeźbione napisy w języku polskim i rosyjskim.

Cmentarz żołnierzy radzieckich położony wysoko na wzgórzach w samym środku miasta często odwiedza ludzi. Nieraz idą tam wprost z wiecu, który odbywa się na Placu Zgromadzeń Ludowych, często coraz to nowe delegacje szkół czy instytucji i społeczeństwa — składają tam wieńce.

To nie, że nazwiska tych co leżą w bratnich mogiłach są nieznane. Wiemy kim oni byli i o co walczyli. Wiemy, że ich śmierć, ich odwaga sprawiła, że Gdańsk jest już naszym miastem. Sprawiedliwość dziejowa, o którą bili się polscy i radzieccy żołnierze dokonała się, a groby co kryły poległych, to dla nas — groby najbliższych ludzi. (Dan.)

LUCJAN SZENWALD

CZERWONA ARMIA

Wyzwolicielko ludów! O lawino chwały,
W helmach, które w milion gwiazd świecą, jak

wystrzały!

Armio w szarych szynelach, kwitnieniem ran krwawa,
Wierna jak śmierć, a droga, niby ręka prawa!

Kiedy wróg miażdżąc domy ramieniem żyłastem,
Grzechocząc okręconym wokoło głów żelastwem,
Szedł, jako niegdyś bestie przeciw chrześcijanom —

Staneła cała Ziemia Rad pionową ścianą,

I prężąc aż do słońca wieżycę Mongolii,

Zaryczała białych salw wściekłą nawałnicą,

I bagnetami biły badyłe kąkoli,

I każdy pień brodaty zahaczał haubicą.

Wróg szedł, ale skłębiona przepaść pod nim ziała,

Na drodze jego martwe wybuchały ciała,

Mosty stawały dęba, wrwały rzeki ognia,

Każdy krzak palił boki jak żywa pochodnia

I szczytył się zębami kołów każdy ogród.

Armio Czerwonegwiedzna! Twój tragiczny odwrót

Pamiętam — i dziś, kiedy ofensywą stali

Na drgające pierścienie siekasz wraży kadłub,

I z okrzykiem rozgorzałym, z gniewnymi ustami

Kroczyś przez jasne piersi bohaterów padłych,

Kiedy odwojujesz ruiny i zgłiszczają,

Gdy ziemia się od warstwy spiekłej krwi oczyszcza,

Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy, Armio Mocy!

Wzbawicielko Świata! Wichuro Pomocy!

Wsluchuję się w gromowy rytm Twoich szeregów,

Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,

Padam, śmiertelnym z Tobą stopiony porywem,

Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!

Dla nas duma i radość i zaszczyt i siła

W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła

Przedpola polskich równin, że w bombowym leju

Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.

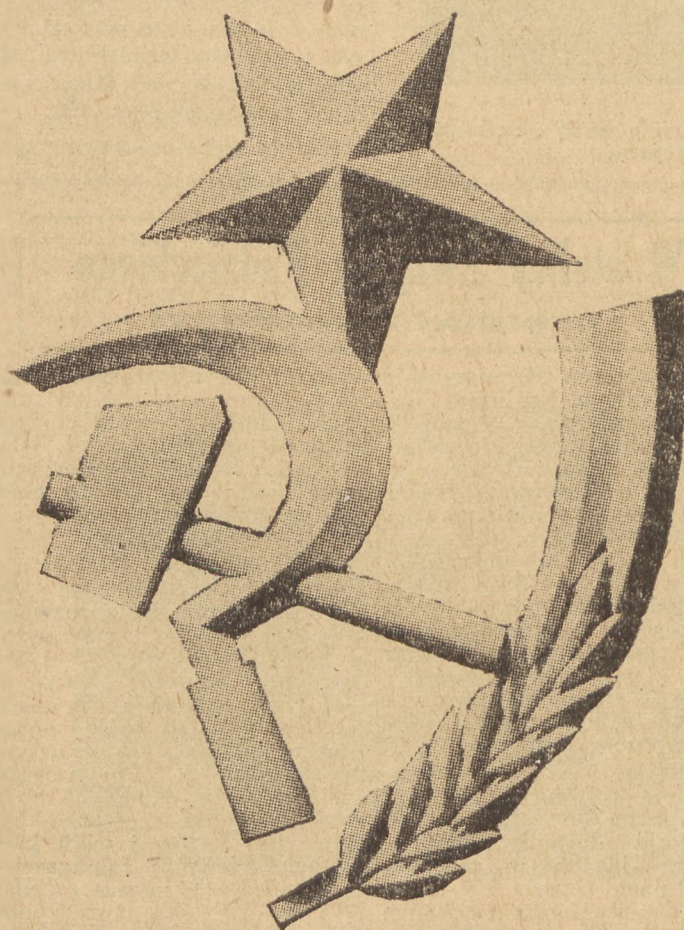
Broń, przez Ciebie wręczoną, owianą błyskaniem,

I będą pokolenia tę sławną jakobrojnię

Odwiedzać, niby ołtarz przetrwały cudownie,

I ścierając z rzeźby dział starożytne pyły,

Będą dzieci Ojczystych Dziejów się uczyły.



Prof. dr inż. Witold Nowacki

Prorektor Politechniki Gdańskiej

Na współpracy z uczonymi radzieckimi oprzemy rozwój nauki polskiej

Straty nauki polskiej, wyniki skutecznego minionej wojny, wyrażają się nie tylko wysoką cyfrą zamęczonych w niemieckich obozach koncentracyjnych naszych uczonych, nie tylko ilością zniszczonych laboratoriów i pracowni naukowych i zrabowanych i zdewastowanych księgozbiorów. Nauka polska doznała poważnego ubytku również wskutek tego, że przez długi szereg lat uczonym polskim uniemożliwiono pracę naukową i odcieci ich od kontaktów i wymiany myśli z naukowcami innych krajów i narodów.

Tym właśnie faktem tłumaczy się nasze odrabianie obecnie, zaoferowanie w wielu dyscyplinach naukowych i energiczne dążenie do postawienia nauki polskiej we wszystkich jej gałęziach na poziomie wiedzy innych państw, co więcej — do przekroczenia tego poziomu, czyni się, dzięki intensywnym pracom naukowym naukowców, w wielu dziedzinach wiedzy możemy już pochwalić.

W reprezentowanej przeze mnie galei wiedzy tj. elastomechanice, do r. 1939 mieliśmy do dyspozycji głównie prace uczonych niemieckich. Nie posiadaliśmy natomiast żadnego niemal kontaktu z osiągnięciami i pracą naukową uczonych radzieckich. Podczas gdy naukowe publikacje niemieckie nie zawsze stały na odpowiednim poziomie, byliśmy odcieci od bardzo poważnych osiągnięć nauki radzieckiej. I tak na przykład dopiero po wojnie, gdy dotarli do nas publikacje radzieckie mamy możliwość przekonać się, że wiele teorii naukowych podawanych przez naukę niemiecką w latach 1937 — 1939 jako własne zdobycze naukowe, już w okresie lat 1931 — 1935 stało się zdobyczą uczonych radzieckich. Z 1935 r. pochodzą prace Umaińskiego z zakresu zastosowania metody odkształceń do stateczności, a zagadnienia statecz-

ności dynamicznej już od roku 1931 były rozpracowywane przez Bielajewa i jego szkołę. Zagadnienia te są niemal po dziś dzień przedmiotem dociekań nauki radzieckiej, gdyż najnowsze prace Goldenblatta, pochodzą z 1947 r. Dla porównania należałoby dodać, że prace amerykańskie z tej dziedziny wiedzy datują się dopiero od roku 1939.

Dużym zainteresowaniem odcieczają naukowcy radzieccy teorię plastyczności. W tej dziedzinie osiągnęli oni bardzo poważne rezultaty, które spotkały się z żywym odzewem ze strony nauki amerykańskiej. Na łamach pism naukowych obu stron w zakresie tej teorii zarysowało się nawet coś w rodzaju naukowego wyścigu, lecz olbrzymie komentarze i recenzje prac uczonych radzieckich, jakie znajduje się na łamach amerykańskich pism naukowych zdają się świadczyć o tym, że wyniki naukowe uczonych ZSRR znacznie przewyższają wyniki, osiągnięte przez naukowców w USA.

Na kilka lat przed wojną, prof. Huber, b. profesor Politechniki Gdańskiej wystąpił z naukową koncepcją z dziedziny płyt ortotropowych. Teoria ta, nie została rozpracowana szerzej przez naukowców polskich. Obecnie, gdy korzystając z możliwości wymiany kulturalnej i naukowej ze Związkiem Radzieckim zyskaliśmy wgląd w osiągnięcia nauki radzieckiej, przekonaaliśmy się, że teoria prof. Hubera spotkała się z dużym zainteresowaniem uczonych sowieckich. Poświęcono jej wiele prac i w wyniku własnych doświadczeń i dociekań znacznie ją już rozszerzono.

W naszej obecnej pracy naukowej wszędzie, na każdym boku odcieczają korzystający z publikacji radzieckich, a mianowicie publikacji Akademii Nauk ZSRR. Zagadnienia mechaniki stosowanej ujęte są w miesięczniku pt. „Priladnaja Matematika i Mechanika”. Nie sposób wymienić tu wszystkich autorów i wszystkich prac, które pobudzają i naszą myśl i pracę naukową. Na specjalną uwagę zasługują prace Iluszyńska, Sokolowskiego, Własowa, Rabinowicza, Lurje, Muskelszwili, Papkowicza i Lednickiego z zakresu zagadnienia

stateczności, dynamiki i stateczności płyt, błon i tarcz w obszarze plastycznym. Badania tych uczonych zmierzają w kierunku uzyskania na drodze teoretycznej jasnego obrazu pracy tych układów, co pozwoli lepiej je wykorzystać dla celów konstrukcyjnych.

Czerpiąc tak wiele z nauki radzieckiej, wyszukując w naszej własnej pracy znakomite doświadczenia teoretyków radzieckich czuliśmy się niejako zobowiązani zaznaczyć ich i z naszymi pracami. Dlatego przesłaliśmy do Akademii

Nauk ZSRR egzemplarze naszego pierwszego w Polsce pisma naukowego z zakresu mechaniki, a mianowicie wydawanego przy Politechnice Gdańskiej „Archiwum Mechaniki Stosowanej”. Powoduje nam nie tylko ciekawość oceny naszych osiągnięć naukowych przez uczonych radzieckich, ale i świadomość, że w ten sposób uczestniczymy w wielkiej wymianie doświadczeń i zdobyczy kulturalnych, jaką prowadzimy ze Związkiem Radzieckim z tak wielkim pożytkiem dla naszej odbudowującej się ojczyzny.



Marynarze radzieccy na okręcie wojennym w Leningradzie.

Przyjaźń młodzieży dwóch portów

Kartki z podróży szkolnej statkiem do Leningradu

Nareszcie długo oczekiwany Leningrad! Miasto Lenina, kolebka rewolucji.

Statek powoli podchodzi do nabrzeża Czerwonej Floty.

„Ależ to potężny port!” — wykrzykuje podchorąży Edmund Kosiarski — trudno tu będzie dostrzec nasz statek.

Rozległe nabrzeża, dalekie magazyny, gmachy, szerokie bulwary — wszystko to sprawia wrażenie jakiegoś gigantycznego, monumentalnego piękna.

„Z tego nabrzeża padły pierwsze strzały Rewolucji!” — „...a tu stała „Aurora”, „...Pałac Zimowy to będzie chyba gdzieś tam” — wykrzykują raz po raz podchorążowie, przypominając sobie dobrze już znane z literatury historyczne miejsca.

Obawy Edka Kosiarskiego okazały się niepotrzebne. Nie tylko natychmiast nas zauważono, ale przeciwnie wydaje nam się, jakbyśmy przyjechali do rodzinnego portu. Nim ostatnie cumy przymocowały statek do nabrzeża, już pierwsze kwiaty spadły na pokład.

Oficjalne powitanie nas przez oficerów Marynarki Radzieckiej i przedstawicieli naszego Konsulatu odbywa się w miłej i serdecz-

nej atmosferze. Młodzież komсомolska, chłopcy i dziewczęta, pod chorągiewką Marynarki Radzieckiej i publiczność — ślą nam uśmiechy z poza pleców mówców.

Jeszcze przed wyjściem na ląd zastanawialiśmy się, gdzie skłujemy nasze pierwsze kroki. Leningrad jest wielkim i ogromnym ciekawym miastem, to też projektów była cała masa. Wreszcie zdecydowaliśmy się: pójdziemy na Pole Marsowe złożyć hołd pamięci bojowników Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Już po pół godzinie składamy nasz skromny marynarski wieńiec na grobach tych, którzy swoje życie poświęcili walce o lepszą przyszłość klasy robotniczej całego świata.

Długo stoimy nad mogiłą bohaterów.

„Gdyby nie oni, gdyby nie Rewolucja — zwierza mi szepsem swoje myśli jeden z kolegów — czy mi, synowie robotników i chłopów, moglibyśmy kiedykolwiek marzyć o tym, aby zostać oficerami Marynarki Wojennej w wolnej ojczyźnie?”

Nazajutrz zwiedzamy miasto. Oglądamy codzienne życie Leningradu. A przyznać trzeba, że miasto bohater żyje wspaniałym pełnym szerokiego rozmachu życiem. Na próżno wypatrujemy choćby nikłych śladów wojny.

„Śladów wojny? — dziwi się Pletia, komсомолец, który z grupą kolegów oprowadza nas po mieście.

„Nie wdzicieście gruzów to i lepiej. Nigdy ich już u nas nie zobaczycie!” — wtrąca się do rozmowy Szura, studentka architektury, która pomaga Piotrowi w jego funkcjach przewodnika.

Teraz nas ogarnia z kolei zdziwienie. Miasto było przecież 900 dni w oblężeniu niemieckim, jak więc nie dziwi się słowom naszych radzieckich przyjaciół.

Nie ma chyba na świecie drugie

go miasta, na którymby historia tak silnie wycisnęła swoje piętno. W Leningradzie każda ulica czy bulwar, każda kamienica, każdy niemal kamień to zabytek historyczny, to świadek niespotykanego dotychczas bohaterstwa człowieka.

Doprawdy, osobliwie spleta się tu historia z życiem. Kiedy spojrzysz się na wspaniałe sklepy, na wystawy pełne najrozmaitszych smakolepsów, mimo woli nasuwa się wspomnienie listu z Muzeum Leningradzkiego, listu, pisanego w ostatnich chwilach życia przez bohaterską obrończynię miasta, 8-letnią dziewczynkę, umierającą z głodu w czasie oblężenia. Nasi przyjaciele Pletia, Szura, Wołodia, Kolka i inni, mówią nam o tych czasach z głębokim wzruszeniem. Czujemy jak drogie są im te wspomnienia, ale widzimy również, że nie one są treścią ich codziennego życia.

Młodzież leningradzka tak jak cała młodzież radziecka nie wzdycha i nie rozdrapuje blizn bolesnych wspomnień. Młodzież leningradzka, bohaterowie w walce, są dzisiaj bohaterami w odbudowie i budowie swojego kraju. To co zrobili przez 5 powojennych lat, może prostoprosto nieosiągnąć.

Gruzów nie widać nawet na najmniejszej uliczce. Wspaniałe pałace przy szerokich prostych jak strzała ulicach, ogromne, tonące w zieleni drzew zakłady przemysłowe, parki i ogródki dziecięce, place o gwałtownie rozbiegających się ulicach — wszystko to tętni nowoczesnym życiem wielkiego miasta.

Nieraz widzieliśmy na filmach Pałac Zimowy. Wydawał nam się on piękną budowlą. Ale co innego film, a co innego rzeczywistość. Pałac Zimowy jest naprawdę czymś imponującym. Liczy on nie mniej nie więcej tylko 1.753 komnat! Dawna siedziba carów obecnie, własność całego narodu, jedno z największych muzeów świata, posiada dwa i pół miliona eksponatów. A wszystko to poukładane, uporządkowane, opatrzone swoją cyfrą i napisem w kilkunastu językach.

Czy to wspaniałe, monumentalne teatry radzieckie, czy biblioteki, liczące po kilka milionów dzieł czy choćby zwyczajne zakłady gastronomiczne, albo trolejbusy — sprawiają wrażenie dbałości, czy stości i ładu.

Chodzimy po tym mieście i dziwimy się coraz bardziej.

„To, co wysięc zrobili przez tych 5 powojennych lat, to po prostu nie do wiary. Nie wiem, czy istnieje naród, któryby to zrobił w lat 20!” — mówi do naszego towarzysza Pletia, porucznik Marynarki Tadeusz Dziekan.

Komсомолец śmieje się serdecznie robiąc do porucznika perskie oko.

„No, tylko bez komplementów. Nie bądźcie tacy skromni. A wasza Warszawa...? — rzuca pytanie. Czytamy gazety, interesujemy się waszym życiem, podziwiamy również waszą pracę. Tak wy jak i my mamy przed sobą ten sam wielki cel: budowę coraz lepszego, coraz piękniejszego życia.”

Zbliża się chwila odjazdu, od której delfi nas już tylko kilka godzin. Odjazd to nie jest przyjemny moment. Żal. Chciałoby się jeszcze zostać, chciałoby się zobaczyć całe szerokie i radosne socjalistyczne życie w jego wszystkich przejawach.

W porcie żegnają nas młodzi przyjaciele, komсомолец-marynarze. Nerwowo biegają ołówki po notatnikach. Wymieniamy swoje adresy, bo po powrocie do kraju będziemy dalej utrzymywać kontakt z młodzieżą leningradzką. Ostatnie chwile przed odjazdem wypełnione są szybką gorączkową rozmową. Nasi towarzysze radzieccy interesują się najmniejszym nawet szczegółem naszego życia.

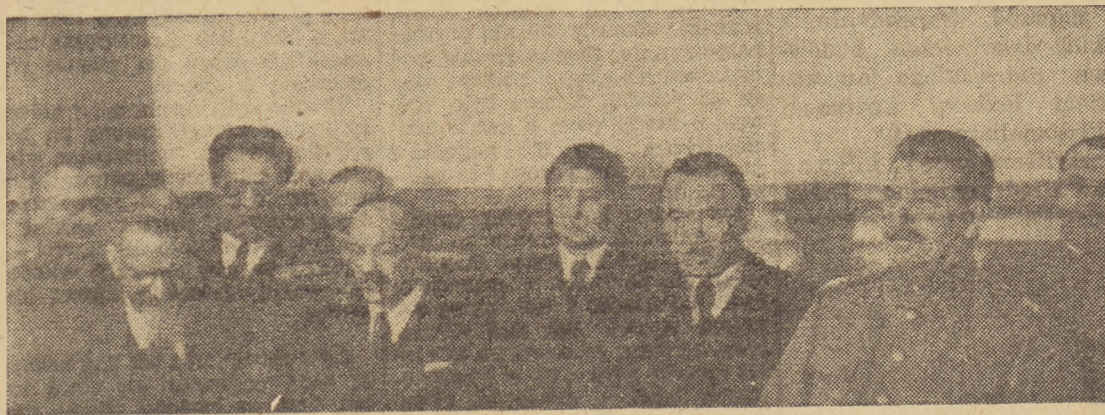
Rozlega się gwizdek. Wszyscy na statek! Odczepiamy ostatnie cumy i wolno odpływamy od nabrzeża.

„Szurka! Nie zapomnij adresu!” — wykrzykuje na rufie Edek, „Do swidania, do swidania, nie za bud!” — odzykuje dziewczyna.

Po chwili widać już tylko sylwetki naszych przyjaciół i powiewające chusteczki. Goręco rozstania osiada nam tylko jedna myśl. Będziemy pisać, zobaczymy się jeszcze!

(R. S.)

NA KREMLU 21 CZERWCA 1945 R.



Generalissimus Stalin i Prezydent Bierut w otoczeniu członków delegacji polskiej i radzieckich mężów stanu po podpisaniu polsko-radzieckiego paktu przyjaźni

Już drugi dzień jedziemy przez niezmiernie zielone pola, wzdłuż leśnych pasów, łąk, obszarów torfowiskowych.

Patrzę przez okna wygodnego sypialnego wagonu na przesuwałe się pany zbóż i pszenicy, owsa, jęczmienia i żyta, uprawy lnu. Ciągnie się wielka ziemia białoruska, wspólna, kolechozowa, ziemia chłopów, nie rozdarta na kawalki, nie rozdrobiona, nie pocięta na paski, nie poprzecinana miedziami, potężna w służbie narodu. Nie zdolali zagarnąć jej hitlerowcy. Olbrzymie lasy dawały schronienie setkom oddziałów partyzanckich, z za każdego krzaka czyhała na najeźdźców śmierć. Wzdłuż linii kolejowych partyzanci robili zaskięki z drutu kolczastego, wokół mostów bunkry.

Zbliżamy się do Moskwy. Szeroko rozciągają się przedmieścia, coraz większe zgrupowania domów, tu i ówdzie komin fabryk. Przejeżdżamy przez most na rzecze Moskwie — za nią stolica pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Byliśmy w jednym z kin, prawdziwy pałac. Ściany marmurowe, posadzki wyłożone dywanami. W lokalu jest kilka dużych sal, w których równocześnie demonstrowano są różne filmy. W przerwach między jednym a drugim seansem przygrywa orkiestra lub występują artyści.

Widzieliśmy wspaniałą kolorowy film o przebiegu święta 1 maja w Moskwie. Ogląda się go z prawdziwym podziwem. Wspaniała defilada Armii Radzieckiej, stojącej na straży swej ojczyzny i pokoju, jest ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. Niech popatrzą wrogowie na potęgę militarną Związku Radzieckiego. Taka armia jest niezwycięzona!

W MAUZOLEUM LENINA

Przejeżdżamy zawsto przez Plac Czerwony i zawsze widzimy tłumy ludzi w skupieniu oczekujące swej kolejki na wejście do Mauzoleum Lenina. Obok murów Kremla, przy Placu Czerwonym mieści się marmurowe Mauzoleum. Za nim rząd świerków i zieleni

W stolicy Związku Radzieckiego (Notatki z podróży)

stoją grobowce i pomniki: Dzierżyńskiego, Kalinina, Zdanowa, Świerdłowa. W szklanym grobie na podwyższeniu zabalsamowane ciało największego człowieka od czasów Marksa i Engelsa, ciało genialnego Lenina. Jakby spał lub odpoczywał i czuwał równocześnie. Miliony ludzi znajdują tu pokrzepienie. Przechodzą obok tego miejsca z największą czcią i wdzięcznością dla wielkiego wodza i nauczyciela. Uczni i prowadził klasę robotniczą całego świata, był najgenialniejszym wodzem rewolucji.

Nad Mauzoleum trybuna, skąd tow. Stalin i najwybitniejsi przywódcy Kraju Rad przyjmują defilady armii i mas pracujących w uroczystych dniach 1 maja i 7 listopada. Zmarły Lenin zwrócony twarzą do Placu Czerwonego jakby nadal patrzył na ubo-

chane przez niego masy ludności pracującej. Naród radziecki defilując przed Mauzoleum demonstruje swą siłę, wiarę i entuzjazm, wyrażając równocześnie największy hołd i wdzięczność Leninowi.

W GALERII TRETIAKOWSKIEJ

Galeria Tretiakowska to wspaniały przekrój rozwoju kultury rosyjskiej na przestrzeni kilku wieków po dzień dzisiejszy. Założona jeszcze w 1858 r. przez Pawła Tretiakowa skupia ok. 40 tysięcy obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy i odzwierciedla życie narodów Rosji, ich obyczaje, stosunki społeczne, historię konfliktów i walk klasowych. Pierwsze sale zawierają malowidła jeszcze z XIII, XIV w. W miarę zwiedzania dalszych wyraźnie widzi się wzrost poziomu twórczości ar-

tystycznej, która szczyt swój osiąga we współczesnym malarstwie socjalistycznym. Z epoki przedrewolucyjnej utrwał się w mej pamięci słynny obraz Riepina, przedstawiający scenę śmierci syna cara Iwana Groźnego.

Wroćmy jednak do twórczości socjalistycznej. Obraz Gerasimowa „Stalin i Woroszyłow na Kremlu” przedstawia niezwykle plastycznie postacie genialnego wodza narodu radzieckiego i znanego marszałka Armii Radzieckiej. Albo „Jutro naszej Ojczyzny” Szurpina. Tow. Stalin patrzy dalekosiednie, jakby ogarniał wzrokiem całą olbrzymią ziemię radziecką i cały naród w jego marszu do komunizmu.

WIZYTA W REDAKCJI „PRAWDY”

Wielki kilkopiętrowy kombinat „Prawdy” harmonizuje z olbrzymią rolą i największym w Związku Radzieckim dwu i półmilionowym nakładem tego pisma. „Prawda” została założona przez tow. Stalina 6 maja 1912 r. Kilka lat później zamknięta przez władze carskie wychodziła jednak ciągle pod zmienionym tytułem, wychowując, organizując i wy-

wołując klasę robotniczą Rosji do walki o władzę, o dyktaturę proletariatu. Lenin i Stalin jakby z olbrzymiej trybuny przemawiali swymi artykułami do mas proletariackich. 24 października 1917 wezwala „Prawda” masy pracujące Rosji do zbrojnego powstania, wypowiadając gorącą wiarę w zwycięstwo rewolucji. W uznaniu wielkich zasług z okazji wydania 10-tysięcznego numeru została „Prawda” nagrodzona orderem Lenina.

Niezatarte wrażenie pozostawia ziemia radziecka. Potężna jest Moskwa stolica pokoju światowego. Nicwyczerpana skarbnica doświadczeń staje się pobyt w kraju socjalizmu. Rozmach czynu, widoczny w każdej dziedzinie olbrzymi postęp, siła ludzi radzieckich dążących konsekwentnie do celu, którym jest dobrobyt mas pracujących — wszystko to, napawa otuchą i pokrzepia. Krocząc u boku swego wielkiego sojusznika, korzystając z bogatej skarbnicy jego doświadczeń wykujemy swój wspaniały los kraju socjalistycznego. Kraju dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

N. S.

Jestem bezpartyjnym, polityką się nie zajmuję. Wypowiedź moja na temat przyjaźni polsko-radzieckiej, niechaj będzie głosem milionów bezpartyjnych robotników polskich, którzy rzetelnie pracują przy odbudowie zniszczonego kraju. Pokolenie moje było świadkiem okropności dwóch wojen światowych. My, robotnicy, może najdotkliwiej odczuliśmy skutki każdej z tych wojen. Zniszczono nam domy, cierpieliśmy głód i nędzę. Nie chcemy więcej wojen. W Związku Radzieckim widzimy jedynego, gwarantującego utrzymanie pokoju światowego. Dlatego przyjaźń nasza z ZSRR jest nam tak droga. Jest to przyjaźń budująca szczęście i pokój świata.

BRONISŁAW ULKO

betoniarz z Gdańska — przodownik pracy.

Dla nas robotników Związek Radziecki, jego zwycięstwa i osiągnięcia produkcyjne, są przykładem w naszej codziennej pracy. Wiele nauczyliśmy się w Polsce od ludzi radzieckich. Przejęliśmy od nich naukę zaszczytnego współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Wzorując się na ludziach radzieckich robotnik nasz nauczył się współgospodarzyć w swoim zakładzie pracy. Gdyby nie było przyjaźni polsko-radzieckiej, nasz naród nie mógłby korzystać z bogatej skarbnicy wiedzy i doświadczeń radzieckiej klasy robotniczej. Nie mielibyśmy trasy W-Z i wspaniałych naszych osiągnięć produkcyjnych. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest podstawą rozwoju gospodarczego naszego kraju.

ZYGMUNT KOWALSKI

przewodniczący Rady Zakładowej CZPPW w Gdyni.

Dużo razy byłem za granicą. Zwiedziłem wiele portów Morza Bałtyckiego i Północnego. Rozmawiałem z robotnikami Anglii, Francji, Belgii. Jeden z robotników belgijskich opowiadał mi: „5 miesięcy jestem bezrobotnym, dzieci moje chodzą głodne i boso. Mimo, że w naszym mieście stoi ogromna państwowa fabryka włókiennicza, w której dziesiątki takich jak ja fachowców znalazłoby zatrudnienie, rząd nie uruchamia jej, gdyż właściciele podobnej fabryk w Ameryce obawiają się konkurencji i nie pozwalają na to. „Przyjaciele! nasi zza Oceanu przyjaźni pojmują tak, aby tylko im było wygodnie i żeby z niej czerpali zyski”.

Ten głos robotnika belgijskiego przekonał mnie, jak należy cenić naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Oparta jest ona nie na wyliczeniach handlowych dających korzyści jednej czy drugiej stronie, ale na szczerą braterskiej współpracy między naszymi narodami. Ten kto wypowiada się w Polsce przeciw przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, jest wrogiem naszej ojczyzny. Kto chce Polskę suwerennej, niezależnej politycznie i gospodarczo, ten musi zdecydowanie opowiedzieć się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim.

STANISŁAW HOŁOWINA

palacz dalekomorskiego statku rybackiego „Kastoria”.

Związek Radziecki jest naszym wypróbowanym sojusznikiem, czego dał nam niejednokrotnie dowody. W oparciu o tego sojusznika będziemy mieli za pewniory pokój. Ja pragnąłbym ze swej strony poznać dokładnie kulturę narodów Związku Radzieckiego, zapoznać się z doświadczeniami robotnika radzieckiego, by móc je wprowadzić tutaj na naszym terenie.

BRUNON BYCHOWSKI
stolarz — przodownik pracy
Stocznii Rybackiej.

Nie jestem żadnym politykiem, ale jasno widzę, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim daje nam Polakom duże korzyści. Odbyskaliśmy przede wszystkim wolność. ZSRR nieugięcie broni naszych praw do Ziemi Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie. W pierwszych ciężkich latach powojennych Związek Radziecki dopomógł nam w odbudowie naszej gospodarki. Taki przyjaciel w żadnej okoliczności nas nie zawiedzie.

JÓZEF WROTECKI

przodownik pracy
Centrali Rybnej.



Jestem robotnicą, nie zajmuję się polityką. Po chodzę z Kępna koło Poznania. W roku 1940, kiedy Niemcy okupowali nasz kraj, jako Polka musiałam uciec z rodzinnego miasta. Lata okupacji przeżyłam w Krakowie. Koszmarne wspomnienia wojny do dziś dnia mnie prześladowają. W Związku Radzieckim widzę potężne państwo, które ocaliło nasz naród od zagłady, dało nam upragnioną niepodległość, możemy znów mówić po polsku, uczyć się, modlić, spokojnie żyć i pracować. Przyjaźń naszego narodu z ZSRR jest naturalnym następstwem naszych uczuć wdzięczności do narodu radzieckiego i jest rękojmią pokojowej odbudowy i rozwoju naszego państwa.

GERTRUDA FLORCZAKOWA

robotnica Tuczarni Drobru we Wrzeszczu.

Dzięki przyjaźni polsko-radzieckiej, sojusznikom naszego polskiego z narodami radzieckimi możemy poszczycić się naszymi osiągnięciami gospodarczymi. Pamiętam, jak wyglądał nasz kraj w 1945 roku. Gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego w dostawie materiałów, surowców, maszyn i specjalistów techników, ciężko byłoby rozpocząć odbudowę kraju. Groził nam głód i bezrobocie. Przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim, która zrodziła się nie w gabinecie dyplomatów, ale na polach bitew, pozwoliła naszemu narodowi rozpocząć budowę zębów socjalizmu. Bez przyjaźni polsko-radzieckiej nie może być mowy o socjalistycznej Polsce, wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka.

STEFAN PATEK

robotnik Centrali Rybnej.

Dla nas ludzi pracy w Polsce, przyjaźń naszego narodu ze Związkiem Radzieckim ma szczególne znaczenie. Pozwala nam ona spokojnie pracować, cieszyć się z naszych osiągnięć i sukcesów pracy. Wiemy, że gdy z nami jest potężny Związek Radziecki, nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo napaści na nasz kraj, na nasze domy i rodziny. Jest to jedna z prawd o której myśl i która szczerze czuje robotnik polski — mówiąc o sojuszu polsko-radzieckim.

STANISŁAW ŚWIĄTEK
robotnik PCH w Gdyni.

20 lat międzywojennej niepodległości, tragiczne doświadczenia klęski wrześniowej i wreszcie droga, po której doszliśmy do wyzwolenia kraju i zwycięstwa nad Niemcami — pokazały naocznie wagę przyjaznych stosunków polsko-radzieckich dla sprawy obrony i utrwalenia naszej suwerenności państwowej. U źródeł najsroższych w dziejach naszych katastrof leży wrogi stosunek do ZSRR ze strony rządów przedwrześniowych. Natomiast u podstaw największego w naszych dziejach zwycięstwa leży sojusz i współpraca z ZSRR, która stała się llnią przewodnią polityki nowej, demokratycznej Polski. Już z przeciwstawienia tych dwóch faktów wynika, że dobro i przyszłość Polski wymagają wzmocnienia i pogłębienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. My, nauczyciele, którzy wychowujemy młode pokolenie naszego narodu, zdajemy sobie sprawę z wymowy faktów historycznych. Nie będziemy szczędzić sił, by młodzież nasza zrozumiała tę prawdę, że przyjaźń polsko-radziecka jest najlepszym gwarantem naszej siły i suwerenności narodowej.

ZOFIA KSIĄŻKIEWICZ

nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 18 w Gdańsku.

Pogłębienie przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju polskiego przemysłu stocznioowego. Stocznie radzieckie stosując współzawodnictwo pracy i rozwijając ruch racjonalizatorski, wyprzedziły przemysł okrętowy innych krajów. Nam nie imponują już zachodnie wzory, bo wiemy, że stosowane tam metody prowadzą tylko do jeszcze większego wyzysku robotnika. Szeroko natomiast korzystamy z bogatych doświadczeń towarzyszy radzieckich. Umożliwia to nam stocznicom przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i polepszenie naszych metod pracy.

Związek Radziecki zdemaskował wojenne knowania imperialistów anglo-amerykańskich i nie dopuścił do tego, aby kapitaliści, posługując się titowskimi i innymi zdrajcami, rozpętali nową wojnę światową. Związek Radziecki gwarantuje nam możliwość spokojnej pracy dla dobra ojczyzny.

Pogłębienie przyjaźni z naszym potężnym wschodnim sąsiadem jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka.

LU JAN GAJEWSKI

przodownik pracy w porcie

SYLWESTER BIELAWIAK

niter — przodownik pracy Stocznii Gdyniejskiej.

„Poznaliśmy serdeczną przyjaźń ludzi radzieckich i nauczyliśmy się od nich pracy zespołowej”

Oddalone nieco od wsi Koterze, przy starogardzkiej szosie leży około 10-hektarowe gospodarstwo ob. Feliksa Ostrowskiego. Po obu stronach prowadzącej do jego obejścia polnej drogi rozciąga się zielona równa powierzchnia świeżo żytem zasianych pól. On sam niemłody już mężczyzna wychodzi właśnie ze stajni. Gościennie zaprasza do pokoju, a poinformowany o celu wizyty rozpoczyna swą opowieść. „Tak. Byłem z wycieczką na Ukrainie Radzieckiej, a tego co tam widziałem i przeżyłem nigdy nie zapomnę. Wyjechało nas z Gdańska 16 czerwca 11 osób. Na granicznej stacji w Zablociu przywitani nas przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego. Była orkiestra, wojsko, przemawiali przodownicy pracy, wręczano nam kwiaty. Czuliśmy się po prostu

zaskoczeni tak serdecznym przyjęciem. Powtarzało się to zresztą na wielu stacjach w ciągu naszej podróży.

Kilka dni spędziliśmy w Kijowie. Byliśmy w pięknych teatrach, kinach, muzeach, a wszędzie spotykaliśmy się z objawami niezwyklej życzliwości, przyjaźni i serdecznych uśmiechem. Uderzyło mnie, że w tym wielkim mieście wszystkie piekne 5 — 6 piętrowe gmachy, były nowo wybudowane — po hitlerowskich zniszczeniach. Najbardziej oczyszczenie interesowały mnie gospodarstwa rolne. Kołchozy, stacje maszynowo-tractorowe itp. Dokładnie przypominam sobie wizytę w kołchozie im. Czerwonego Sztandaru w rejonie stalinowskim. Pojechaliśmy na pole. Pszenica znacznie lepsza niż u nas. Szczegółowo oglądaliśmy stajnie, chlewy, obory. Wszystko było nowo pociągane po wojennych zniszczeniach, czyste i porządne. Na moją prośbę, mimo, że mało było czasu, weszliśmy do mieszkań kołchozników. Uderzyła mnie czystość i schludność mieszkań i to, że mimo przednówka widziałem w komorach wory maki i kaszy oraz beczki słoniny.

Wszystkie kołchozy mają własny park maszynowy, a traktory przyjeżdżają ze stacji maszynowo-tractorowych. Mechanizacja pracy na wsi doprowadzona jest do takich wyzysk. Jakich w ogóle sobie przedtem nawet wyobrazić nie mogliśmy.

Widziałem jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy: świetlice, biblioteki, żłobki dla dzieci, boiska sportowe dla kołchozników, — trudno mi wprost o tym wszystkim pokrótce opowiedzieć. Za to swoim sąsiadom wszystko szczegółowo opowiadałam. A ja głupi dawniej byłem przeciwnikiem gospodarstwa spółdzielczego. Musza przyznać, że pobyt na Ukrainie zmienił całkowicie moje poglądy. Każdemu z kim teraz rozmawiam szczerze mówię o tym co widziałem i przekonuję do pracy zespołowej, bo wiem, że jak u siebie zrobimy gospodarstwo spółdzielcze, to będziemy żyli lepiej i pracę będziemy mieli lżejszą, gdyż najcięższą robotę zrobi za nas maszyna.

Ludzi schodzi się do mnie dużo, i teraz wielu już jest u nas chętnych do przejścia na zespołowy system uprawy. Ja sam ze swoim bratem i sąsiadem Stefanem Lewickim już tej jesieni zamiast w pojedynkę — wspólnie przeprowadziliśmy jesienią siew. Pracowaliśmy do spółki i to tej roboty wzięliśmy nasz inwentarz tak jakby był wspólny. Takie zrobiliśmy doświadczenie. Już od dwu tygodni skończyliśmy naszą robotę a inni jeszcze się grzebią. Chcę jeszcze dodać, że cały mój pobyt na Ukrainie, był dla mnie wielką nauką i dowodem że w narodzie radzieckim mamy prawdziwych przyjaźni. Na ich osiągnięciach w gospodarce rolnej musimy się jak najwięcej uczyć dla naszej własnej korzyści”.

Os.

Niezapomniane dni wycieczki na Ukrainę

W kołchozach witano nas jak braci

Latem br. brałem udział wraz z jeszcze jednym kolegą ze spółdzielni produkcyjnej w Kulicach Dąbkim w wycieczce na Ukrainę Radziecką, zorganizowanej dla polskich chłopów. Zwiedziliśmy Kijów, Stalino, Dniepropetrowsk, a przede wszystkim liczne kołchozy i stacje maszynowo-tractorowe Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Wszędzie uderzała nas prawdziwa braterska serdeczność i troskliwość, z jaką się do nas na każdym kroku odnoszono. Były to jakby niezwykle przyjemne wakacje, z których zarazem wynieśliśmy olbrzymie korzyści.

Przekonał nas także, jakim kłamstwem są plotki o „koszarnym życiu” w kołchozach. Widzieliśmy, że każda rodzina ma swój przyzwoity budynek, który kołchoz w razie potrzeby remontuje, przy domu ogród, własną krowę, świnie, drób i drzewa owocowe.

Szczególnie interesowała mnie metoda uprawy roli. Na pierwszy rzut oka widać jak najdalej posuniętą mechanizację. We wszystkich cięższych pracach człowieka zastępuje maszyna. Przez to praca na roli staje się lżejsza, a jej wyniki znacznie lepsze.

Już z okien pociągu zauważyliśmy, że na polach nie widać żu pierwie, tak częstych u nas chwastów. Niektórzy twierdzili, że to gleba taka, że chwasty się jej nie trzymają. Ale to nieprawda. Po rowach widać, że chwasty mogłyby być — tylko, że dobra uprawa

roll do tego nie dopuszcza. A jakie plony! 30 kwint. pszenicy z hektara wcale nie jest rzadkością. Technika zastosowana na każdym kroku — kombajny, traktory itp. Każda brygada traktorowa ma własny aparat radiowy na dawco-odbiorczy, przy pomocy którego porozumiewa się z Centralą. Wszyscy, którzy tam byli przekonali się, że system zespołu w uprawy roli jest korzystniejszy od indywidualnego pocenia się nad małą działką.

Podziwialiśmy osiągnięcia wsi radzieckiej, a serdeczność i przyjaźń, jaką spotykaliśmy na każdym kroku budziła w nas jak najlepsze uczucia dla bratniego narodu.

Dlatego też, gdy w imieniu delegacji polskiej przemawiałem w Radzie Prowincjonalnej w Stalino powiedziałem to co czułem, że w kołchozach spotykaliśmy się z ukraińskimi kołchoźnikami tak jak bracia, którzy się przez dziesięć lat nie widzieli.

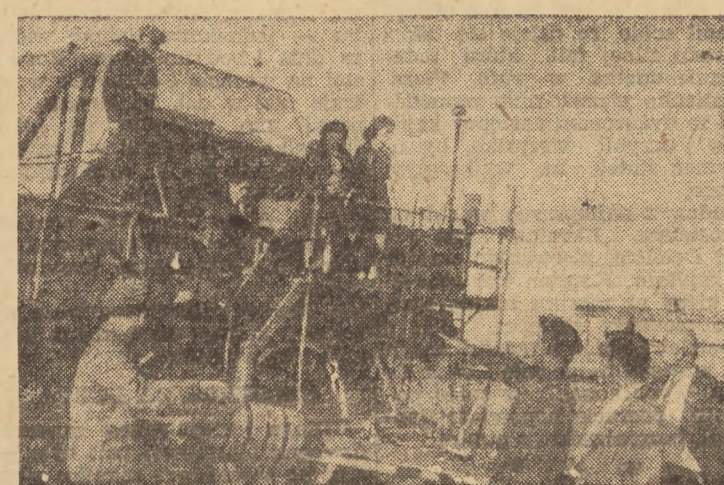
Podobnie serdecznego przyjęcia doznaliśmy u Generalnego Sekretarza KP(b)U — Chruszczowa, który, chociaż najwyższy dostojnik w Ukraińskiej Republice odnosił się do nas, jak do swych najbliższych kolegów.

Dla mnie pobyt na Ukrainie był szczególnie ważny. W pracy naszej spółdzielni masę mamy jeszcze wątpliwości i często nie wiemy, jak co zrobić. Ale teraz, gdy chodziliśmy o jakieś nowe trudności lub niejasności, zaraz przypo-

minamy sobie, jak ta sprawa rozstrzygnięta była w odwiedzinach przez nas kołchozów i staramy się wykorzystać ich doświadczenia u nas. Dlatego wyjazd na Ukrainę zawsze zostanie w mej pamięci, jako źródło bezcennych wiadomości dla naszej spółdzielczej pracy w Kulicach i jako wspomnienie niezwykle miłych chwil spędzonych wśród prawdziwych przyjaciół.

FRANCISZEK MORAWSKI

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kulicach.



Chłopi polscy oglądają kombajn w kołchozie im. Czerwonego Sztandaru. Na samej górze: Feliks Ostrowski, którego wspomnienia z wycieczki na Ukrainę zamieszczamy obok.

Ci, którzy przywrócili życie naszemu portom

Braterska pomoc radzieckiej ekipy ASO 88

Widzieliśmy Armię Radziecką, gdy w zwycięskich bojach pedziła przed sobą uciekające dywizje hitlerowskie, widzieliśmy potem żołnierzy radzieckich, jak na wyzwolonych terenach naszej ziemi rozmowywali pola, ulice i domy, jak budowali mosty, zakładali linie telefoniczne, uruchamiali elektrownie i wodociągi, jak rozdzielali żywność wśród mieszkańców.

Gdy w maju 1945 r. zorganizowano pierwsze placówki administracji portowej i budownictwa morską na Wybrzeżu, trudno było zdecydować, od czego rozpocząć pracę, co było najpilniejsze i możliwe do natychmiastowego wykonania. Porty nasze były jeszcze unieruchomione, zablokowane zatopionymi statkami i minami. Wejście do portu gdańskiego zamknął wrak statku „Africana”. W Gdyni dojdzie do portu zablokowała potężne czołowe zatopione pancernika „Gneisenau”. Baseny 4 i 5 zatęchły wrak statku celowniczego „Zähringen”, a wejście do Basenu Rybackiego leżał „Grafschaft” o ok. 7.000 DWT.

Czas naglił. Awizowane już były statki z pomocą UNRRA, ze zbożem radzieckim, mówiono o konieczności podjęcia przez Polskę eksportu węgla drogą morską.

Otwarcie zablokowanych wyjść na morze, odminowanie basenów, rejd, farwateru i dalszych szlaków na Bałtyku stało się nagłą koniecznością.

Któż by to mógł zrobić? Różne padły propozycje. Przedwojenni „fachowcy”, którzy wkładali się początkowo do naszych władz administracji morskiej, usiłowali powrócić tę pracę przedsiębiorstwom robot morskich w Anglii, Holandii, Danii lub Szwecji. „To jedyni fachowcy” — próbowali sugerować. Zwrocono się nawet do różnych zagranicznych firm. Przyjeżdżali rzeczoznawcy, kalkulowano ceny. Podawano w ofertach sumy były tak wygórowane, że w żaden sposób nie mogliśmy sobie pozwolić na tak kolosalny wydatek. Przy tym przedsiębiorcy zagraniczni podawali terminy wykonania robót tak dalekie, że naszym się stało, iż świadomie i celowo chcą nam dłuższą nieumoliwić nam uruchomienie portów.

W tej sytuacji przyszły nam z pomocą władze radzieckie. Rozmowy w czerwcu 1945 r. trwały krótko, rozmawiali bowiem między sobą przedstawiciele narodów złączonych najsilniejszymi więzami braterstwa. „Będzie zrobione, a o zapłacie nie ma nawet mowy” — oświadczyło naszemu Ministerstwu Żegluga dowództwo radzieckiej Marynarki Wojennej. Oto prawdziwa braterska, bezinteresowna pomoc, oto prawdziwa przyjaźń.

Po kilku dniach na Wybrzeże przybyła radziecka ekspedycja pomocnicza, która wśród marynarzy i robotników portowych zasłynęła pod nazwą „ekipy ASO 88”. Inżynierowie radzieccy szybko zorientowali się co i jak należy robić. Ustalono, że przede wszystkim należy odkorkować wejście do portu gdańskiego. Praca była niesłychanie trudna, wymagająca wielkich umiejętności, odwagi i poświęcenia. Dla radzieckiego marynarza nie ma jednak rzeczy niemożliwych. Postanowili oni otworzyć oba nasze porty w ciągu 14 dni i dotrzymali słowa.

Ekipa „ASO 88” zabrała się do podniesienia wraku „Africana” w porcie gdańskim, odsunęła go na bok, tak, aby nie stanowił przeszkody w żegludze. Dopiero po wielu tygodniach, kiedy port pracował już pełną parą, odholowano go do basenu Westerplatte.

Ruszenie „Gneisenau” w Gdyni okazało się niemożliwe. Ustalono, że należy dla portu otworzyć nowe tymczasowe wyjście, obecnie znane pod nazwą wyjścia północnego. Nurkowie i minerzy radzieccy z narażeniem życia przystąpili do wyładunku superkonstrukcji na falochronach i przebiecia skrzyń kesonowych. Pierwsze statki mogły już wejść do portu gdańskiego, lecz korzystanie z basenów i nabrzeży było jeszcze zahamowane wrakiem „Zähringen” i „Grafschaft”. Przystąpiono więc do ich usunięcia.

Z pełną niebezpieczeństw pracą nurków i minerów zbiegła się praca załóg radzieckich trawlerów. Skontrolowano wzdłuż i w szerz rejd w Gdyni i w Gdańsku, czyszczono i oznakowano tor wodny z Gdańska do Gdyni i na Hel. Marynarze radzieccy niestrudzenie pomagali przy stawianiu boi i znaków nawigacyjnych.

Raz no raz w miastach portowych rozlegały się detonacje. Zadrżały wprawione przez mieszkańców Gdyni i Gdańska szyby. To ładunki dynamitu otwierały wejście do portów lub wybuchały miny nieszkodliwione przez radzieckich marynarzy i saperów, którzy pracowali jeszcze na nabrzeżach i w magazynach.

Praca radzieckich ekip trawlowych nie ograniczała się tylko do Zatoki Gdańskiej. Wyplwały one daleko poza Hel na wschód i zachód, czyszcząc szlaki morskie dla statków przywożących radzieckie zboże i bawełnę, czy transporty UNRRA.

Wśród członków „ASO 88” marynarzy, nurków i minerów było wielu bohaterów walk minionej wojny. Tutaj okazali się równie nieustraszonymi bohaterami pracy. Nie znany niestety ich nazwiska. Skromny człowiek radziecki, gdy pytano go o jego życie, walki i pracę, odpowiadał: „Jestem tylko żołnierzem i spełniam swój obowiązek wobec bratniego narodu.”

Nie szukam sławy, pochwał i wyrazów wdzięczności. Nie szukam też nagrody. Jest mi świadomością mojej użyteczności dla was.”

Spółeczeństwo Wybrzeża, a w pierwszym rzędzie marynarze polscy i robotnicy portowi, którzy codziennie byli świadkami upożywej i pełnej poświęcenia pracy ASO-wców, marynarzy i saperów radzieckich, którym w każdej chwili głębiny naszych zaminowanych wód groziły śmiercią lub kalectwem, zawsze z wdzięcznością wspominają tych ludzi w radzieckich mundurach, którym zawdzięczamy bezinteresowne przywrócenie życia naszemu portom.



Nurkowie radzieccy pracują nad oczyszczeniem portu gdańskiego

Żadna siła nie zerwie tej braterskiej więzi

Wszyscy robotnicy Stoczni Gdańskiej członkami T P P R

„Stoczniowcy gdańscy cenią wysoko przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — chorążym pokoju i twierdzą socjalizm. Dowodem tego jest jedynomyślnie zgłoszenie się całej bez wyjątku załogi na członków T P P R. W ten sposób chcemy dorzucić jeszcze jedną cegiełkę do dzieła umocnienia obozu światowego pokoju”. — Oto wyjątek z gazetki ściennej, umieszczonej w świetlicy Stoczni Gdańskiej.

Tow. Pawełczyk — sekretarz T P P R na tutejszym terenie, ma słuszny powód do dumy. Wielotysięczna rzesza członków Towarzystwa — to nie było co. Ale nie tylko ilości możemy się pochwalić — dodaje. Cała załoga rozumie, że Związek Radziecki jest ostoją pokoju, że w oparciu o sojusz z wielkim Sąsiadem możemy być pewni granic na Odrze i Nysie, że przyjaźń z narodem radzieckim gwarantuje naszą suwerenność i niepodległość.

Do sekretariatu T P P R w Stoczni wchodzi właśnie Czesław Ruciński — brygadziści — przewodnik z bliskim afiszem pod ręką. „A bo widzicie — u nas nie się pogłębia przyjaźni polsko-radzieckiej jest już przygotowany w najdrobniejszych

szczegółach. My, in. bierzemy udział w konkursie T P P R popularyzowania prasy radzieckiej. W tym celu odbyliśmy już ogólne zebranie, na którym byli obecni sekretarze 8 pododdziałów T P P R i porozdzielaliśmy zadania. Jeden jest odpowiedzialny za rozpisanie afiszów, popularyzujących prasę radziecką, inny za dostarczanie katalogów, trzeci za wzbogacanie prenumeratorem itd. Nasza ambicją jest zdobyć 1-ą nagrodę — wielkiej biblioteki T P P R.

Udział w konkursie — to tylko drobna część naszej pracy. Nasz wewnętrzny komitet obchodu opracował już dokładny plan imprez.

W dniu 12 października odbędzie się obchód rocznicy bitwy pod Lenino, 22 października — akademii, 3 listopada — uroczystość z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. — Wszelkie akademie będą miały bogate części artystyczne, które zapoznają stoczniowców z ławnicami, muzyką i poezją radziecką. Niezależnie od tego zorganizujemy konkurs artykułów i wypowiedzi na temat „Dlaczego jesteśmy przyjaciółmi ZSRR”.

Zainteresowanie dla pracy i im

prez organizowanych przez T P P R rośnie z dnia na dzień. Zwłaszcza teraz, po procesie Rajka, który ujawnił całą nikczemność polityki imperialistów i trockistów-tłoczków, polityki, skierowanej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — nastąpił ogromny rozwój Towarzystwa. Przystąpienie całej załogi do T P P R nie było mechaniczne, to była manifestacja na rzecz pokoju — naturalnie w naszym skromnym zakresie.

„Zresztą — dodaje z usmiechem — ja tu mówię, a wy możecie pomyśleć, że to słowa sekretarza T P P R. Chodźcie na dot. do robotarzy — partyjnych, czy bezpartyjnych — a przekonacie się, że to głęboka prawda”.

W oddziale remontu kolejowego, przy którego wejściu umieszczona jest gazetka T P P R, rozbrzmiewają dźwięki tokarek i frezarek. Ob. Franciszek Ziamek spojrzal z nad maszyną, nie przerywając sobie pracy. „Z góry mówię — oświadczył — jestem prosty robotarz i nie potrafię tak ładnie ubrać w słowa swych myśli. Do T P P R należał niemal od powstania naszego koła w Stoczni. Wstąpiłem w szeregi Towarzystwa dlatego, że zrozumiałem, że powinniśmy trzymać się kupy. Co wyszło z polityki rządu snarcego, który chciał przed narodem zataić prawdę i siłą nienawiści do Związku Radzieckiego, widzieliśmy w ostatniej wojnie. Nie chcemy wojny, chcemy pokoju i wolności. A pokój — to

przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Ona też decyduje o naszej niepodległości.

Powiem wam jeszcze, że najchętniej czytam zawsze w gazetce artykuły o tym, jak ludzie radzieccy walczą o komunizm. Ciekawi mnie ich ruch współzawodnictwa pracy. Myślę, że powinniśmy się więcej uczyć z ich doświadczeń”.

„A teraz zwolnicie mnie już chyba. Praca czeka — to też dla pokój”.

Jeszcze wam coś pokazemy — mówi tow. Pawełczyk. — Przygotowanie naszej sali teatralnej do imprez w Miesiącu są już w pełnym toku.

W sali teatru stoczniowego króluje zdolny robotnik-dekorator, tow. Sliwiński. W głębi sceny umieszczono już po obydwu stronach flagę radziecką i polską, a których tow. Sliwiński umieścił olbrzymią godła obydwu państw. Godła, wykonane z dużym artystycznym, są widoczne nawet w końcu sali. W małym pomieszczeniu obok niej, we wnęce ściany, zostanie umieszczona artystycznie wykonana rama dla gazetki T P P R, która będą oświetlać małe lampki. Również w świetlicy Komitetu P Z P R będzie stała kaskada T P P R.

Przyjdzie do nas jeszcze w ciągu trwania Miesiąca, a przekonacie się, że stoczniowcy rozumieją hasło, które rzucił Prezydent Bierut „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto źródło naszych podstawowych zwycięstw” (am).

PROGRAM IMPREZ w województwie gdańskim

W okresie od dnia 7 października do 7 listopada na terenie woj. gdańskiego zorganizowane zostaną m. in. następujące imprezy, poświęcone pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

W GDAŃSKU:

12 bm. — akademii w Teatrze Wybrzeże we Wrszeczku poświęconą rocznicy bitwy pod Lenino,

16 bm. — festiwal robotniczych zespołów artystycznych,

22 bm. — wieczór literacki: poświęcony twórczości Puszkina,

28 bm. — koncert Filharmonii Bałtyckiej — w programie muzyka rosyjska.

W dniu 16 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie klubu T P P R, połączone z wręczeniem legitymacji 25-tysięcznemu członkowi T P P R na terenie Gdańska.

W GDYNI:

12 bm. — akademii w sali teatralnej, poświęconą rocznicy bitwy pod Lenino,

13 bm. — w Oddziale Miejskim T P P R w Gdyni wieczór literacki, na którym omówione zostanie dzieło Ełendi Kapijewa p. t.: „Poeta”.

16 bm. — festiwal świetlicowych zespołów artystycznych.

21 bm. — koncert Filharmonii Bałtyckiej. W ciągu całego miesiąca będą wygłaszane w szkołach i zakładach pracy pogadanki o życiu narodów radzieckich i o osiągnięciach ZSRR.

W SOPOCIE:

12 bm. — akademii,

16 bm. — festiwal zespołów artystycznych,

20 bm. — wieczór literacki o Puszkinie,

25 bm. — prelekcja literacka.

W miastach prowincjonalnych poza akademiami odbędą się liczne wieczory literackie i odczyty, połączone z występami artystycznymi oraz eliminacje wiejskich zespołów artystycznych. Imprezy eliminacyjne odbędą się: 16 bm. w Malborku, 17 bm. w Wejherowie, 23 bm. i w dniu 30 bm. w Łęborku i Sztumie.

Na terenie Gdańska zostaną urządzane gablotki ze zdjęciami obrazującymi dorobek kulturalny i gospodarczy ZSRR. Ogółem urządzone zostanie ok. 100 gablotek.

We wszystkich kinach Wybrzeża odbędzie się Festiwal Filmów Radzieckich. (Szczegółowe informacje o Festiwalu podajemy na str. 8). Celem zaznajomienia ludności wiejskiej z dorobkiem kinematografii radzieckiej, wyjadą na wieś ekipy filmowe, które dadzą 240 seansów.

Szczegółowe informacje o organizowanych w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej imprezach będziemy zamieszczali w naszym piśmie przed terminem tych imprez.

Odczepiono liny i parostatek „Ukraina”, wydając pożądaną sygnal odwrót od nabrzeża portu odeskiego.

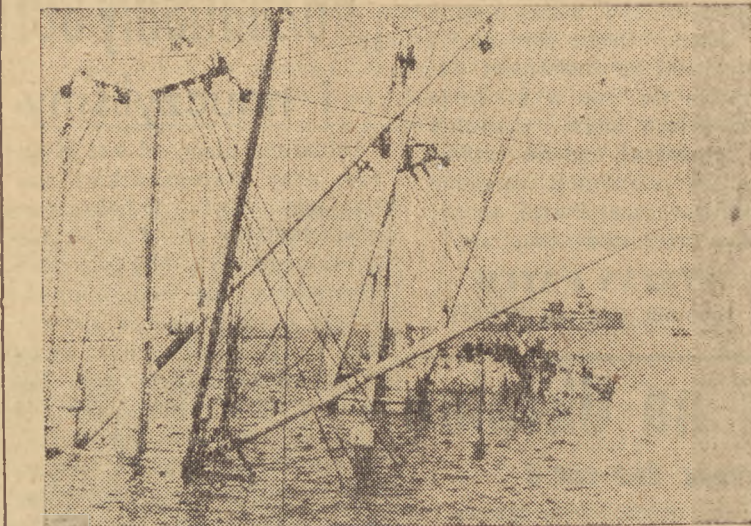
„Za rufą w porządku” — doszedł meldunek do kapitańskiego mostku. Na maszcie wiatr rozwinął państwową flagę Zw. Radzieckiego.

Kapitan parostatku Jan Aleksandrowicz Man fachowo wyprawał statek na otwarte morze i przekazał sterownikowi kierunek zeszłego do kajuty.

Maszyny nasyczone paliwem ruszyły pełną parą. Bosman Sorokin ukończywszy robotę zlustrował raz jeszcze sprawność działania wszystkich urządzeń okrętowych. Aczkolwiek pogoda — dopisywała tym razem — Sorokin nie zapominał o kardynalnych obowiązkach marynarza. „Statek wypłynął w morze — bądź przygotowany na sztorm”.

NA MOSTKU

Sztorm. Wieje zimny wiatr północno-zachodni. Zmieniła się właśnie wachta. Ster przejął najlepszy sternik parowca Stefan Nikitin Pierekrestienko, posiadający za sobą czterdziestoletni staż w służbie na morzu. Po złożeniu meldunku o przejęciu steru Pierekrestienko zauważył, że dzień



Na pierwszym planie widoczne są wystające z wody maszty statku „Warta”, w głębi — zatopiony pancernik niemiecki „Gneisenau”

Na motorowcu „Ukraina”

statku zbacza ustawicznie na prawo. W ślad za tym sternik uprzedził sobie, że dzieje się tak z powodu silnej fali, która ustawicznie uderza w rufę. Pierekrestienko niezwłocznie zameldował to dyżurnemu zastępcy kapitałana i uczynił wszystko, by utrzymać statek na wytycznym kursie.

Jedną z najlepszych wacht na parostatku „Ukraina” jest zastępca Detelota, pierwszego zastępcy kapitałana. Kapitał jest spokojny kiedy na mostku znajduje się jego pierwszy zastępca. Detelot pewnie prowadzi statek bez względu na pogodę i widzialność. Wydoskonalił w sobie prosto poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo statku.

Nad morzem zapanowała noc, ale na mostku okrętowym, gdzie pełni służbę Detelot z godną podziwu drobiazgowością lustrujący jest szlak morski. Bystre oczy

wpatrującego się w dal marynarza Romana, jak mówią na statku — jednakowo dobrze widzą za dnia i podczas nocy. Roman stoi na wachcie i spokojnie wpatruje się w dal. Spostreżenie, że przed nim pojawiło się nagle światło i natychmiast zgłosił kapitałanowi o tym spostrzeżeniu dyżurnemu oficerowi.

Jan Aleksandrowicz wyszedł na pokład. Nadszedł moment szczególnie niebezpiecznego manewrowania.

— Uwaga niebezpieczeństwo na kursie! Załoga natychmiast stanęła na posterunku.

CZŁOWIEK ZA BURTA

Długo i niepokojąco zawodził dzwonek alarmowej boi; było go słychać w każdym zakątku statku, w każdej kajucie. Marynarze podążali w kierunku szalupowego pokładu.

— Człowiek za burta!

Nikt z załogi nie zastanawiał

się nad tym jakie i komu groziło niebezpieczeństwo. Jednakowoż na statku ani na chwilę nie powstało zamieszanie. Kapitał rozkazał spuścić na wodę łódź ratunkową. Komendant szalupy, czwarty zastępca kapitałana, Tinasow skończył do łodzi. W tym momencie marynarze Roman, Braclawski i Arsiensienow rozluźnili wciągniętą szalupę ratunkową opuszczoną została na wodę przy zmniejszonym nieco biegu statku.

Był to próbny alarm przy wejściu do portu w Tiapsinie. Kapitałan przekonał się o sprawności załogi i umiejętności manewrowania szalupą ratunkową na pełnym morzu.

Marynarze siedząc na ławeczkach oczekiwali dalszego rozkazu. Wysoka fala miotła łodzią jak łupinką. Wiatr silny wiatr. Marynarze z wysiłkiem puszczali w ruch wiosła, mając do przebycia około dwóch mil morskich.

Ten dzień załoga statku „Ukraina” nazwała szkolnym. Z kolei marynarze sprawnie uporali się z „pożarem” i wykazali swoje zdyscyplinowanie przy wykonywaniu specjalnych zadań.

Tak jest podczas wszystkich rejsów,

P. BYRWE

Inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdyni

W dniu wczorajszym odbyła się w klubie T P P R w Gdyni inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na uroczystości byli obecni: Konsul Generalny ZSRR p. Chorobrych, I sekretarz KM. P Z P R tow. Olejniczak, prezydent m. Gdyni tow. Zakrzewski, przedstawiciele Rady Zw. Za wodowych, organizacji społecznych, oraz liczne rzesze członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uroczystość zagrał prezes T P P R w Gdyni tow. Jęka, po czym referat na temat: „Pomoc ZSRR dla Polski w okresie 5 lat niepodległości” wygłosił kpt. Chrościcki. Omawiając osiągnięcia i rolę jaką odegrała pomoc udzielona przez marynarzy radzieckich naszemu portom. „Marynarze radzieccy — powiedział kpt. Chrościcki — z narażeniem życia rozmowywali szlaki morskie, oczyszczali porty z min i pogłębiali ok. 36 tysięcy m² powierzchni wodnej kanałów portowych do 9 m. Dzięki temu już w lipcu 1945 roku pierwsze statki zagraniczne mogły wejść do portu gdańskiego.

Mówca zakończył słowami: „Przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim była i jest niezrównany fundamentem, na którym zbudujemy szczęście naszego narodu”.

W bogatej części artystycznej wystąpiła orkiestra Ubezpieczalni Społecznej i Zespół żywego śpiewu „Czytelnika” oraz popularny solista, tenor ob. Slezak.

Wieczór przekształcił się w żywiołową manifestację na rzecz przyjaźni dwu bratnich narodów. Sala długo rozbrzmiewała okrzykami na cześć kraju socjalizmu i jego genialnego wodza, wielkiego przyjaciela Polski, niestrudzonego w walce o pokój i postępek, o wolność wszystkich ludzi pracy — generalissimusa Stalina (a)

Miejska Rada Narodowa m. Gdańska

dokonała wyboru

nowego przewodniczącego i prezydenta miasta

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Gdańska, na którym wobec złożenia rezygnacji z zajmowanych stanowisk przez tow. Bolesława Nowickiego i tow. Leona Srebrnika, którzy przechodzą do innej pracy, dokonano wyboru nowego prezydenta miasta oraz przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej.

Na stanowisko przewodniczącego MRN, na wniosek klubu radnych PZPR, wybrany został jenoimólnie robotnik tow. BOLESŁAW GIEMZA.

Nowy przewodniczący MRN w Gdańsku, urodzony w 1906 roku, rozpoczął pracę zarobkową w wieku lat 17. Początkowo pracował w kopalniach węgla. Po odbyciu służby wojskowej przybył na Wybrzeże i pracował w Gdyni, jako robotnik portowy. Poza pracą w porcie, brał czynny udział w ruchu zawodowym. Z chwilą wybuchu wojny z Niemcami tow. Gieźma stanął w szeregach Czerwonych Kosynierów do walki w obronie polskiego Wybrzeża. W czasie okupacji był szczykanowany przez władze niemieckie na skutek odmowy podpisania „Volkslisty”.

polityczną w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej. W MZKGG tow. Gieźma pracował początkowo na stanowisku konduktora, a następnie kontrolera biletów. W ostatnim czasie zajmował stanowisko sekretarza organizacji podstawowej PZPR w tej instytucji.

Na stanowisko prezydenta miasta MRN jednomyślnie powołała tow. PIOTRA STOLARKA, znanego



społeczeństwu Wybrzeża z pięcioletniej pracy społecznej i politycznej. Nowy prezydent m. Gdańska jest z zawodu drukarzem. W okresie okupacji tow. Stolarz pracował jako robotnik budowlany. W roku 1942 wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i z polecenia Komitetu Centralnego pracował przy drukowaniu oficjalnego organu partii „Trybuna Wolności”. Aręstowany przez Niemców przebywał do końca wojny w obozie śmierci w Stutthofie.

Po wyzwoleniu Wybrzeża tow. Stolarz brał czynny udział w jego odbudowie, pracując na stanowisku sekretarza Komitetu Miejskiego PPR w Gdyni, przewodniczącego MRN i wiceprezydenta miasta, a ostatnio jako kierownik Wydziału Samorządowego KW PZPR.

W służbie Polski Ludowej

Obchód V rocznicy MO w Gdańsku

W piątą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej odbyła się w świetlicy III. Komisarzatu M.O. we Wrzeszczu uroczysta akademicka, połączona z częścią artystyczną.

Uroczystość zainicjował mjr. Marciniak, który odczytał rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza do funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa.

Szeł Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego plk. Jurkowski wygłosił następnie przemówienie, w którym poddał analizie przeobrażenia, jakie zaszły w MO oraz podkreślił zaszczytną, ale trudną służbę milicjanta. Ofiarą prac milicjanta, — stwierdził mówca — ułatwiła i ułatwiać będzie nadal budowę nowego, lepszego życia ludzi pracy. Przemówienie plk. Jurkowskiego przyjęło długo Niemilknącymi oklaskami.

W dalszym punkcie uroczystości kapitan Koziarek omówił braterską współpracę Milicji Obywatelskiej z Korpusem Bezpieczeństwa Publicznego, życząc dalszego, zacieśnienia braterskich węzłów łączących te dwie organizacje.

O dorobku Milicji Obywatelskiej w okresie ubiegłego pięcioletnia mówił Komendant Wojewódzki MO major Cholewiński.

Okres najtrudniejszej pracy mamy już za sobą. — Przed Milicją Obywatelską stoją obecnie nowe wielkie zadania. Ich wykonanie przyspieszy marsz polskiej klasy robotniczej do socjalizmu. Wytrwała praca w służbie mas, pracujących w Polsce Ludowej będzie naszą najlepszą odpowiedzią na knowania imperialistów — podjęgających do nowej wojny — stwierdził major Cholewiński.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel WOP kmr. Haj-

dukiewicz, który w imieniu oficerów, podoficerów i szeregowych Wojsk Ochrony Pogranicza pozdrowił bratnie szeregi Milicji Obywatelskiej i wskazał na pozytywne wyniki współpracy MO z jednostkami Wojsk Ochrony Pogranicza.

Następnie odczytane zostały rozkazy Ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewicza o awansach liczących funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, oraz lista nagrodzonych premiami pieniężnymi za ofiarną pracę. Ogólna suma nagród wynosi półtora miliona złotych.

W nacechowanej serdecznością atmosferze milicjanci gratulowali swym kolegom zaszczytne wyróżnienia, życząc im dalszej owocnej pracy w służbie Polski Ludowej. Odśpiewaniem robotniczego hymnu „Czerwony Sztandar” zakończono pierwszą część uroczystości.

Po dziesięciominutowej przerwie odbyła się część artystyczna, w której wystąpił zespół MO z bogatym i urozmaiconym programem. (d)

Jedna marchew

— na jeden obiad

Zainicjowany przez naszego czytelnika ob. Rzepczyka konkurs p. n.: „Kto uzyskał najlepszy urodzaj ziemniaków i warzyw” wywołał duże zainteresowanie wśród robotników i pracowników, uprawiających własne działki.



Obecnie otrzymaliśmy od właściciela ogródka przy ul. Westerplatte w Nowym Porcie ob. Łazarewicz — 3 okazowe sztuki marchwi. Największa z nich o średnicy 12 cm. posiada długość 24 cm i waży ok. 400 gr. Niewątpliwie jedna taka marchew wystarczy dla całej rodziny na jarzynkę do obiadu. Oczekujemy następnych zgłoszeń. (d)

DZISIEJSZY KONCERT Filharmonii Bałtyckiej

C. Franck — Symfonia d-moll. C. Franck — „Les Djinns” poemat na fortepian i orkiestrę.

P. Ducas — „Uczeń czarnoksiężnika” — poemat symfoniczny.

Pierwsze wykonanie Symfonii d-moll Francka nie doznało u współczesnych entuzjastycznego przyjęcia. Jedno z najgłębszych dzieł literatury symfonicznej spotkało oziębłość, a nawet lekceważenie. Minęło od tej chwili przeszło pół wieku, a symfonia Francka pojawia się stale na estradach koncertowych całego świata, przyjmowana ze skupieniem i wrzeszeniem przez słuchaczy.

Skromny i natchniony organista kościoła Notre Dame, a później S-te Clotilde, profesor gry organowej konserwatorium paryskiego, przeniknięty był uwielbieniem dla Bacha i Beethovena. Związany ze swym instrumentem przenosił umiłowanie do organów na pismo symfoniczne.

Symfonia d-moll nosi na sobie wyraźne piętno organowe, które nadaje jej właśnie szczególny urok i powa-

ge. Jakkolwiek kult bachowski skłania Francka przede wszystkim ku polifonii, występuje jako śmiały harmonista, równocześnie jako śmiały harmonista. Fraza muzyczna ma u Francka charakter rapsodyczny nie leżący się z 8-taktowym schematyzmem.

Paul Ducas znany jest przede wszystkim dzięki poematowi symfonicznemu „Uczeń czarnoksiężnika”, osnutemu na le. jednolitej ballady Goethego. Kompozytor roztacza przed nami wprost bajeczną przepych i finezję instrumentalną. Dla sztuki Ducasa charakterystyczne są: niesłychana precyzja, dokładność, wypracowanie najdrobniejszych szczegółów. R. S.

Kobiety rekord betonowania stropów

835 proc. normy uzyskały przodownice PPB

W dniu 6 bm. przodownice PPB Nr 4 w Gdańsku, Bronisława Szewczyk, oraz podręczne Wanda Majer i Sabina Janusko, podjęły próbę ustalenia kobiecego rekordu betonowania. Praca prowadzona była przy betonowaniu płyty stropowej nad czwartym piętnem gmachu Centrali Węglowej.



W ciągu 8 godzin kobieca trójka betoniarzka zabetonowała 51,4 m² stropu, ponadto wygładziła 253,6 m² powierzchni, uzyskując 835% normy.

Zarobek przodownicy Bronisławy Szewczyk wyniósł w tym dniu 4.875 zł, natomiast podręczne otrzymały po 3.900 zł. Trzeba nadmienić, że praca kobiet była utrudniona, ponieważ odbywała się na piątym piętrze, przez co dużo czasu zajmował transport materiałów. Początkowo materiał pomocniczy dowoził dwie windy, później zaś ze względu na uszkodzenie maszyny — tylko jedna.

Mieli pomagać chłopom, a napelniali własne kieszenie

Pierwszy dzień procesu szkodników gospodarczych

b. kierowników akcji siewnej w województwie gdańskim

Nielatwe były pierwsze powojenne lata. Obywatelstwo trudności sprawiało zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły żywnościowe. Trzeba było głowić się nad tym, jak zaopatrzyć ludność wyniszczonego kraju w zwykły, codzienny, czarny chleb. Skrzętnie liczone każdą tonę ziarna, rzucaną w ziemię na nowy, lepszy plon.

W niezmiennie trudnych warunkach powstał Urząd Pełnomocnika do Akcji Siewnej.

JAK GOSPODARZYLI KIEROWNICY AKCJI SIEWNEJ?

Niestety, ludzie, którzy na naszym terenie mieli tę gospodarkę poprowadzić nie tylko że nie umieli dostrzec wagi i znaczenia powierzonej im pracy, ale działając na szkodę społeczeństwa dopuścili się nadużyć i przestępstw. Woj. Pełnomocnik Akcji Siewnej inżynier-rolnik Włodzimierz Bronaszeński, jego zastępca, inżynier-rolnik Anna Peczalska, referent Bernard Jarosiński znaleźli na swoim odcinku pracy okazję, by wraz z gromadą godnych pomocników: Michałem Niezgodą, pow. Pełnomocnikiem Akcji Siewnej na powiat gdański, i odpowiedzialnymi pracownikami Pow. Zarządu Gm.anych Spółdzielni S. Ch. w powiecie gdańskim Józefem Czerminskim, Henrykiem Nowakiem, Romanem Kulakowskim, Stanisławem Gawrońskim i Janem Łubkowskim sprzedawali zboże państwowe tak, by nie dotarło ono do tych, dla których było przeznaczone. Uzyskane w ten sposób setki tysięcy zł dzielił między siebie.

W roku 1946 do dyspozycji Woj. Pełnomocnika Akcji Siewnej nadeszło 200 ton rzepaku pochodzącego z dostaw UNRRA. Rzepak ten nie nadawał się do siewu. Z ramienia instytucji inż. Peczalska prowadziła rozmowy z Polska Spółdzielnią Nesion w Sopocie o wymianie rzepaku na koniecznie w województwie ziemniaki-sadzeniaki. Porozumienie stanęło na warunkach tak korzystnych dla spółdzielni — za 1 q rzepaku — 15 q ziemniaków, — że sopochejskie spółdzielni „kalkulowała” się wynagrodzić „górze” urzędu pełnomocnika kwotą 150.000 zł, które rozdzielił między siebie „tytułem premii” Bronaszeński, Peczalska i Jarosiński.

Latem 1947 r. Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Leborgu mogła wykazać się nadwyżką 20 ton jęczmienia pochodzącego

go z akcji siewnej z lat ubiegłych. Jęczmień ten zajęty został przez Urząd Wojewódzki dla celów konsumpcyjnych, ale w wyniku interwencji Pełnomocnika Akcji Siewnej został zwolniony pod siew. Jęczmień rzeczywiście przekazano chłopom, ale całą 20-tonową nadwyżkę spółdzielnia lebońska sprzedała na wolnym rynku. Z uzyskanej kwoty 420 tysięcy zł przekazano Bronaszeńskiemu, Jarosińskiemu i Peczalskiej 200 tysięcy, którymi oni podzieliли się sumiennie po 66.666 zł dla każdego. W księgach spółdzielni ilość 20 ton jęczmienia rozchodowano jako rzekome „manco”, dopuszczalne przy większych partiach ziarna.

Cytowane przykłady stanowią dwa z licznych rejestru popełnionych przestępstw. W podobny sposób, z myślą o własnym zysku, zamieniali oni nasiona warzyw na ziarno zbożowe, a ziarno kwalifikowane na ziarno pochodzące ze zsympów, a więc zanieczyszczone i niskogatunkowe. W tej robocie szczególnie „odznaczyło” się kierownictwo Pow. Związku Gminnych Spółdzielni pow. gdańskiego.

PRZESTĘPCZE MACHINACJE

Z chwili zlikwidowania urzędu Pełnomocnika Akcji Siewnej. PZGS-om powierzono troskę o właściwe przeprowadzenie siewu. Ale dyrektor Czerminski i jego zastępca Nowak oraz główny magazynier Łubkowski nie troszczyli się o sprawy, w których nie było widoku na własne zyski. Dla tego nie zwrócili uwagi na fakt, że pracownicy Powiatowej Spółdzielni w Przywidzu odradzali chłopom zakup ziarna kwalifikowanego i że przez niewłaściwe magazynowanie tego ziarna dopuścili do jego zapażenia. Zapewnia panom z Przywidza i kierownictwu z PZGS chodziło o to, by chłopom mieli powód do niezadowolenia i skarg na władze państwowe. Poderwanie autorytetu państwa było też, obok chęci osobistego zysku, główną pobudką działań Gawrońskiego. Jako magazynier PZGS-u w latach 1946 — 1947, Gawroński dokonywał skupu zboża u chłopów. Obowiązywały oczywiście ceny urzędowe Ministerstwa Rolnictwa, ale od czegoś sprytny Gawroński! Wmawiał on każdemu sprzedającemu zboże chłopu, że ziarno jest

tak złe, że nie można płacić zań ceny państwowej. Chłopi ulegali namowom Gawrońskiego, który kupował zboże w cenie od 50 do 150 zł za metr taniiej niż brzmiała cena urzędowa, a różnicę oczywiście przywłaszczał sobie. Wysokości jego zysków nie dało się ustalić, ale musiały być one poważne, skoro dzielił się nimi z Czerminskim i Nowakiem, a Łubkowskiemu płacił 20 tysięcy zł za mileżenie!

W ciężkich latach powojennych odbudowy naszego życia gospodarczego przestępstwa działalności zgranej „paczki” gdańskich „zbożowców” była niezwykle szkodliwa. Był to sabotaż gospodarczy i dlatego wszystkie te transakcje znalazły obecnie swój epilog na ławach Sądu Okręgowego w Gdańsku, który w dniu wczorajszym przystąpił do rozprawy sprawy w trybie dożywotnim. Pierwszy dzień rozprawy minął na przesłuchaniu głównych oskarżonych.

Rozprawa trwać będzie przez kilka dni. (h)

UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE

w Gdańsku, Gdyni i Tczewie

zgodnie z dekretem z dnia 28 października 1947 r.

o zasiłkach rodzinnych

(Dz. U.R.P. Nr 66 pozycja 414)

przypominają wszystkim ubezpieczonym

którzy pobierają zasiłki rodzinne w Ubezpieczalni o konieczności wznowienia oświadczeń dla celów ubezpieczenia rodzinnego.

Ubezpieczeni winni żądane oświadczenie złożyć w Ubezpieczalni Społecznej w Referacie Zasiłków Rodzinnych lub w Punktach Kontrolnych U. S.

Ubezpieczalnie Społeczne w Gdańsku, Gdyni i Tczewie i ich Punkty Kontrolne wydawać będą specjalne formularze.

Przypomina się, że powyższe oświadczenia należy wznowiać 2 razy do roku w miesiącach: kwietniu i październiku.

UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE w Gdańsku, Gdyni i Tczewie

2687/K

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

zakupi

KILKA PRZYZCZEP SAMOCHODOWYCH

Oferty uprasza się złożyć w Biurze Reklam i Ogłoszeń Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Barlickiego 15. 2670/k

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS WYBRZEŻA”

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100mm	140	280	110	
„101” - 200mm	170	340	130	50
„201” - 300mm	210	420	180	
powyżej 300mm	260	520	230	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnego rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

OGŁOSZENIA DROBNE

ELEKTROINSTALATOR z prawem do otrzymania koncesji — potrzebny natychmiast. G. S., „Samopomoc Chłopska” Kościerzyna, Wł. sona 24. 2699

ZAGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Łabęcki Stanisław, Elbląg. 2697

ZGUBIONO książkę inwalidzką wojenną nr. 490, orzeczenie komisji lekarskiej nr. 1204 na nazwisko Tadeusz Zbroja - Orlowski pułkownik dyplomowany. 2696

Kina

Gdynia — Warszawa — w dniach od 7 do 9 bm. — „Spotkanie na Łabie”.

Wrzeszcz — Capitol — 7 i 8 bm. „Piotr I”.

Wrzeszcz — Bajka — „Klatka słowicza”, dozwol. od lat 12. Seanse w godz. 16, 18 i 20. W świąt od godz. 14.

Oliwa — Polonia — „Pocłunek na stacji”, dozwol. od lat 14. Seanse w godzinach: 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — 7 i 8 bm. „Admirał Nachimow”.

Sopot — Bałtyk — „Gdzieś w Europie”. Film prod. Węgierskiej. Dozwolony dla młod. od lat 16. Godziny seansów: 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Warszawa — „Żelazny działo”, film czechosłowacki z życia kolejarzy.

Gdynia — Gopłana — „Wolga, Wolga”, dla młodzieży dozwolony. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Elbląg — Bałtyk — 7 i 8 bm. „Sad honorowy”.

WYSTAWY

Wystawa Mickiewiczowska w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku. Zwiadać można codziennie od godz. 9 do 18. Wystawa obejmuje wybór pierwszych i późniejszych wydań utworów Poety — oraz monografię i opracowań jego twórczości.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na dzień 7 października br.

3.10 — Początek audycji. 5.15 — Strzeż, wlad. por. 5.20 — Koncert. 6.00 — Program dnia. 5.20 — Gimnastyka. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Zapowiedź audycji oraz imprezy dnia. 8.00 — Strzeż, wlad. por. 8.05 — Muzyka rozrywkowa. 8.15 — Wszech-nica Radiowa. 8.35 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.25 — Przerwa. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muzyka obiadowa. 14.00 — Radiokronika. 14.15 — „Prasa Wybrzeża pisze”. 14.20 — Wiad. lok. 14.25 — Muzyka. 14.30 — Zespół świąteczny Zjedn. Energetycznego. 14.55 — Zapowiedź słuchowska. 15.00 — „Mówią księżki”. 15.10 — Aud. dla szkół popołudniowych. 15.30 — „O sierotce Marysi i o krasnoludkach” baśń. 15.15 — Muzyka rozrywkowa. 16.00 — Dziennik popołudn. 16.20 — Muzyka kameralna. 16.40 — Audycja literacka. 17.00 — Koncert dla pracowników świata pracy. 17.45 — „Przyjaźń dwu bratnich narodów” — aud. 18.00 — Reportaż — aud. dla wsl. 19.15 — Koncert symf. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 20.40 — Muzyka popularna. 21.00 — Muzyka rozrywkowa. 21.40 — „Czterdzieści wieków poezji”. 22.00 — Codz. przegląd wydarzeń. 22.15 — „Na do-brancę”. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dzień następny. 23.15 — Koncert muzyki radzieckiej.

GŁOS SPORTOWY

Szlakami zwycięstw bohaterkiej Armii Radzieckiej będzie maszerowała polska młodzież

W całym kraju trwają przygotowania do Marszów Jesiennych Szlakami Zwycięstw. Marsze wchodzące w program masowych imprez sportowych, stają się wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej.

W 6 rocznicę bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała zwycięski marsz Wojska Polskiego przy boku potężnej Armii Radzieckiej,

sportowcy polscy maszerować będą szlakami zwycięskiego pochodu. Marsze odbywać się będą na szlakach i w miejscach upamiętniających bohaterstwo żołnierza radzieckiego i polskiego w walkach z najeźdźcą hitlerowskim.

Marsze jesienne odbędą się w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Marsze Szlakami Zwycięstw staną się przez

swą masowość potężną manifestacją sportowców w walce o pokój.

Start i zakończenie marszu poprzedzą uroczystości, na które złożą się krótkie przemówienia oraz część artystyczna.

Impreza ta posiada również duże znaczenie sportowe, odgrywając poważną rolę w umasowieniu wychowania fizycznego.

W Marszach Jesiennych wezmą udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety oraz młodzież od 11 roku życia, przy czym wprowadzony jest podział dystansów w zależności od wieku.

Marsze Szlakami Zwycięstw organizowane będą w ciągu miesiąca października. Centralnym dniem będzie 16 października.

Rozbudowa portu gdańskiego rozwija się pomyślnie

Roboty budowlane, zapoczątkowane wiosną br. w naszych portach zostały już wykonane w wysokim procencie. Firma „Hydrorest” wykonuje dalsze bale do budowy 70 metrowego odcinka nabrzeża północnego Strefy Wolnocłowej w Gdańsku. SPB rozpoczęło roboty rozbiórkowe i ziemne przy jednym z magazynów na nabrzeżu Wolnej Strefy. Ziemia z wykopów zostanie wywieziona w kierunku stacji Zaspia i wykorzystana do robót ziemnych przy budowie projektowanego wiaduktu, mającego usprawnić ruch tramwajowy i uliczny z Nowego Portu do Brzeźna. Zakończono również betonowanie drugiej części magazynu nr. 3 i rozpoczęto szalunek górnych jego ramowań. Jeszcze w ciągu najbliższego tygodnia magazyn „Wiślak” oddany zostanie do eksploatacji. Równocześnie pogłębiarka Przedsiębiorstwa Robót Ciepłych pogłębia kanał Wolnej Strefy.

Na Nabrzeżu południowym Wolnej Strefy ukończona została budowa budynku socjalnego, w którym znajdą pomieszczenie łaźni, stołówka oraz podręczny warsztat dla dźwigowych GUM. Przy wejściu do portu prze-

prowadza się roboty pogłębiarskie, w rejonie Dworca Drzewnego dobiega końca zabezpieczanie nabrzeży, na Zakręcie 5-ciu Gwizdków znajduje się w budowie ośrodek Straży Pożarnej.

Kult Chopina w ZSRR

CHOPIN należy do ulubionych kompozytorów narodu radzieckiego. Natchnione dźwięki muzyki Chopina rozbrzmiewają w salach koncertowych, w niezliczonych Domach Kultury, w Domach Armii i Marynarki Radzieckiej, w klubach i świetlicach kolchozowych.

Ten szczególny kult i pietyzm w stosunku do Chopina, który daje się zaobserwować wśród wszystkich warstw narodu radzieckiego ma swoją wieloletnią tradycję.

Muzycy rosyjscy widzieli w muzyce Chopina te same elementy, które poeci rosyjscy znaleźli w poezji Mickiewicza — oddźwięki bliskiej sercu, bratniej mowy, pokrewieństwo idei artystycznej. Przedstawiciele rosyjskiej myśli społecznej wcześniej, niż ktokolwiek inny w Europie, odkryli w twórczości Chopina triumf polskości.

go geniuszu narodowego, odkryli w nim wielkiego artystę ludowego.

MUZYCZY rosyjscy zawsze widzieli w Chopinie niewygasłe źródło, tryskające kaskadę żarliwego umiłowania życia. Teza ta słuszna jest w całej rozciągłości, gdyż chopinologia rosyjska odrzucała i nadal odrzuca całą sentymentalno-romantyczną bałamutną interpretację mieszczańską, w która tak obfituje chopinologia krajów zachodnio-europejskich.

Szkola rosyjska zburzyła gmach mistyczno-idealistycznych koncepcji chopinologii zachodnio-europejskiej, ujawniając prawdziwe oblicze artysty-patrioty, który nawet na wygnaniu potrafił zachować w sercu niezniszczoną miłość ojczyzny, a w myślach czystość i świeżość oczystej melodii ludowej, nietkniętą oryginalną myślą poetycką swego narodu.

Gdybyśmy najzwyczajniej chcieli wyliczyć myśli o Chopinie, które w ciągu niemal całego stulecia wyszły spod pióra muzyków i muzykologów rosyjskich, poczynając od Glinki, Balakirewa, Rymskiego-Korsakowa i Czajkowskiego, a kończąc na Pascełowie i Asafiewie, to uczyłyby one do rozmiarów grubego tomu. Ograniczymy się więc do krótkiej uwagi, że nikt nie ocenił dotych-

SYLWETKI PODŻEGACZY WOJENNYCH

Ernest Bevin - gorliwy sługa imperializmu

Ernest Bevin, obecny minister spraw zagranicznych W. Brytanii i wódz reakcyjnej klikki angielskich burokratów związkowych, całe swe życie strawił w służbie kapitalistów brytyjskich i razem z nimi przeszedł na służbę milionów dolarowych.

Swoją pierwszą rolę na drodze do kariery związkowej i politycznej Bevin zawiązywał chytrej intrydze. Wykorzystując swoją osobistą znajomość z Ben Tillettem, sekretarzem generalnym związku zawodowego dokerów, Bevin uzyskał od niego swoją pierwszą związkową pracę. Już w kilka lat później Bevin był głównym motorem spisku, który usunął Tilletta z kierownictwa organizacji i pozwolił Bevinowi na zdobycie upragnionego stanowiska sekretarza generalnego związku.

Od tej chwili Bevin zaczął traktować związek zawodowy dokerów jako swój własny folwark. Zabrał członkom „swego” związku brania udziału w jakichkolwiek strajkach, a fundusz strajkowy obrócił na spekulacje giełdowe, które w niedługim czasie uczyniły ze związku dużą siłę finansową.

Wszystkie transakcje Bevina szły w jednym kierunku: podporządkowanie całego angielskiego ruchu związkowego, a co za tym idzie również i partii labourystowskiej własnemu dyktatorskiemu kierownictwu. W tym celu wykorzystując kłopoty finansowe innych związków, które

wyczerpały swoje fundusze w walce z przedsiębiorcami, Bevin ofiarował im „pomoc” w zamian za przystąpienie do „jego” związku transportowców.

Wkroczywszy w ten sposób na arenę polityczną jako „zastrzyżony działacz związkowy”, Bevin umocnił swą władzę przez objęcie kontroli nad jedynym oficjalnym piśmie Partii Pracy „Daily Herald”, oddając je zarazem w dzierżawę kapitalistycznej spółce wydawniczej „Odams Ltd.”

Od 1945 roku na stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie labourystowskim, Bevin kontynuuje awanturę, agresywną politykę Churchilla, który w czasie wojny otworzył mu drogę do władzy politycznej, ofiarowując mu skwapliwie przez Bevina przyjęte stanowisko ministra pracy. „NIE MAM NIC DO ZARZUCENIA BEVINOWI, ZGAŁO DZIAM SIE CAŁKOWICIE Z JEGO POLITYKĄ” — oświadczył ostatnio Churchill. Imperialiści brytyjscy i amerykańscy są zadowoleni, że to

właśnie „socjaldemokrata” Bevin, a nie zatwardziały reakcjonista Churchill prowadzi taką politykę. Zawsze to wygodniej dla kapitalistów, jeśli brudna robota ujarzmania narodów kolonialnych i roblania międzynarodowego ruchu robotniczego prowadzi t. zw. „działacz robotniczy”.

Polityka Bevina jest zdecydowanie antyradziecka i proamerykańska.

Dla amerykańskiej „manny” Bevin ograniczył stosunki handlowe z ZSRR i krajami demokracji ludowej, związał łańcuchem zależności gospodarkę i politykę brytyjską z rydwanem waszyngtońskich podżegaczy wojennych.

Na ostatniej Konferencji waszyngtońskiej Bevin w dalszym ciągu sprzeciwiał się wszelkiej redukcji obciążenia wydatków zbrojeniowych, które są nieznośnym ciężarem dla gospodarki brytyjskiej. Zamiast tego Bevin nakazał redukcję zarobków robotniczych i obniżenie stopy życiowej szerokiej mas pracujących. W świetle bevinowskiej kariery decyzyjną jest zrozumiała.

T. A.

Festiwal Filmów Radzieckich

W ramach imprez, Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbędzie się w całym kraju Festiwal Filmów Radzieckich.

Na terenie Wybrzeża filmy radzieckie będą wyświetlane w następujących kinach: „Warszawa” w Gdyni, „Capitol” we Wrzeszczu, „Polonia” w Sopocie i „Bałtyk” w Elblągu. Festiwal Filmów Radzieckich trwać będzie do dnia 7 listopada br. W przeciągu miesiąca wyświetlone zostaną w tych kinach następujące tytuły:

„Spotkanie na Łabie”, „Piotr I”, „Admirał Nachimow”, „Sad Honorowy”, „Pieśń Tajgi”, „Jasna Droga”, „Bitwa Stalingradzka”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Aleksander Matrosow”, „Pawlow”, „Miczurin” i „Lenin”.

Termin wyświetlania tych filmów w poszczególnych kinach będziemy podawać codziennie w repertuarze kin.

Dyrekcje poszczególnych kin, pragnąc umożliwić obejrzenie filmów radzieckich, jak największej ilości ludzi, organizują sprzedaż zbiorową biletów bez kuponów. Grupy robotników i pracowników mogą nabywać zbiorowe bilety poza kolejką. W kinie „Polonia” w Sopocie zorganizowana zostanie przedsprzedaż biletów w godzinach od 11 do 12.

Chylonia otrzymała detaliczny sklep państwowych wyrobów metalowych

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego, posiadająca swą ekspozyturę w Gdańsku uruchomiła w dniu 5 bm. sklep detaliczny nr 2 w Gdyni przy ul. Chylonskiej 82.

Sklep został bogato zaopatrzony w artykuły gospodarstwa domowego oraz materiały niezbędne dla przemysłu budowlanego, jak piece żelazne, różne rozmiary, płyty kuchenne, dzwiczki do pieców, okucia do drzwi i okien oraz różne narzędzia: ślusarskie, ciesielskie, kowalskie.

Powstanie tej placówki posiada poważne znaczenie dla ożywienia ruchu budowlanego, w związku z akcją poprawy warunków komunalnych bytu klasy robotniczej. Już w pierwszym dniu Wydział Techniczny miasta zakupił dla remontowanych domów na Chylonii 100 par drzwi, do pieców i różne okucia. Ceny na wszystkie artykuły skalkulowane zostały nisko.

(y.v.)

PIANIŚCI RADZIECCY — UCZESTNICY IV MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU im. CHOPINA



Mierzanow



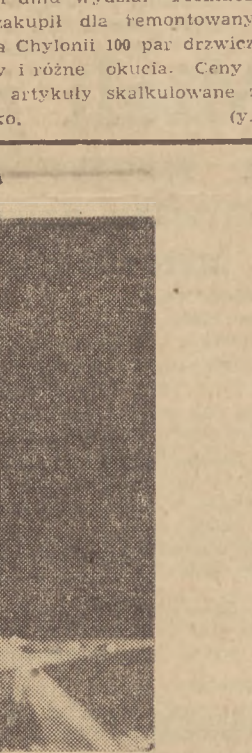
Malinin



Gusiewa



Murawiew



Dawidowicz

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (311)

— Byłem w Rosji — powiedział Bill — ale wtedy nie było tam ani jednego Francuza. Widziałem Rosjan, kiedy bronili Moskwy. To są fanatycy, którzy kochają swoją ziemię, swój okropny ustrój i jakiegoś tam swego księcia, zapomniałem imienia, zdaje się Dymitra Newskiego... Wielu sądziło wówczas, że z Rosjanami koniec, ale ja napisałem, że Rosjanie nie oddadzą Moskwy w żadnym razie. Twierdzi pan, że Rosjanie mają swoje narodowe cele? Zgadza się. Ale — być może — te ich narodowe cele polegają na opanowaniu całej Europy? W Ameryce wielu osób jest zdania, że rosyjskie niebezpieczeństwo istnieje... W sztabie generała Bradley mówiono mi, że Montgomery chce wyprowadzić Rosjan i pierwszy dopaść Berlina, Rzecz jasna, że nie byłoby to sprawiedliwe — Anglicy lubią zbierać owoce cudzych wysiłków. Do Berlina musi wejść Patton lub Hodges. Ale lepiej już Monty, niż Rosjanie...

— Sądzę, że Rosjanie wszystkich wyprowadzą — rzekł Lancier. — Możliwe, że ustrój ich jest okropny, ale walczą znakomicie. Za czasów okupacji przywykliśmy do cieszenia się z ich zwycięstw.

— To zrozumiałe — skinął głową Bill. — My również się cieszyliśmy. A wam było kiepsko podczas okupacji, co?

— Okropnie...

Lancier oświadczył to z wielkim przejęciem. Wydawało

mu się teraz, że nigdy nie cierpiał tak jak w latach okupacji. Bill coś zanotował, machinalnie przełknął kawałek kury, ujął butelkę koniaku przygotowanego do czarnej kawy, wypił duży kielich i nagle zapytał:

— Prawdopodobnie miał pan interesy z Niemcami? Wszyscy to robili interesy...

Lancier obrzucił się:

— Chciałbym widzieć Amerykanów, gdyby przez Piątą Avenue przeszły niemieckie kolumny. Istotnie, początkowo uwierzyłem Petainowi. Wy również mu uwierzyliście, wasz poseł przesiedział w Vichy dwa i pół roku. Nawet i teraz uważam, że Petain jest uczciwym Francuzem. Walczyłem pod jego dowództwem w Verdun. Petain popełnił omyłkę... Wszyscy stawialiśmy opór w miarę naszych możliwości. Niech pan spojrzy na pana Pinaud. To nie młodzieniec i nie romantyk, tymczasem uczestniczył w ruchu oporu od roku czterdziestego pierwszego, ryzykował swoim życiem... I po tym wszystkim pan rzuca nam w twarz taki wyrzut...

Bill odrzekł przyjaźnie:

— Nie trzeba się obrażać. Dziennikarz — to prowokator. Ja mówię nie o to myślę — po prostu powtarzam rozpowszechniane w Ameryce głupstwa, a to w tym celu, żeby usłyszeć pańskie sprostowanie. Osobiście kocham Francję, jest to — uważam — najbardziej wytworny kraj, jaki tylko można sobie wyobrazić... Ale jednego, panie Lancier, nie rozumiem — w jaki sposób mogliście w ruchu oporu żyć zgodnie z komunistami?

Wyjaśnił to Pinaud:

— Sprzymierzeńców się nie wybiera, wiecie o tym nie gorzej od nas. Mogę zapytać z kolei pana — w jaki sposób układają się wasze stosunki z bolszewikami? W Ameryce błędnie sądzą, że komuniści grali główną rolę. Ko-

muniści są mistrzami reklamy. Dość będzie przypomnieć, że w roku czterdziestym siedzieli cicho, a zaczęli krzyczeć dopiero po napadzie Hitlera na Rosję...

Bill notował. Lancier chciał mu powiedzieć, żeby spróbował kozić serca, z trudem zdobytego przez Martę. Nagle jednak Lancier zapomniał o wszystkim: zaczął przeklinać komunistów. Sam sobie nie zdawał z tego sprawy dlaczego ich tak nienawidzi. Raz jeden tylko, zapytany przez Martę, czy boi się, że komuniści odbiorą mu fabrykę, Lancier odrzekł cichym głosem: „Co tam fabryka! Zabrali mi Mado...”

Teraz wykrzykiwał:

— Widywałem tych „patriotów” w trzydziestym dwudziątym, kiedy zaczęła się wojna! Stawali w obronie Rosjan. Powiedziałem wtedy Lejeanowi: „Pan nie jest Francuzem, pan jest Tatarzykiem”. Możliwe, że później taki Lejean głosił walkę przeciwko boszom, ale ja mu tamtej zdrady nie wybaczę... Oni chcą zrobić na krwi męczenników, wyzyskać ruiny Oradour dla zebrania jak największej ilości głosów. Są nawiedzeni szaleń. rozciągli Francję na dwie połowy, rozbili każdą rodzinę. Serce moje krwawi się obława...

Pinaud opowiedział Billowi, że córka Lancier jest komunistką i właśnie dlatego Bill tak nalegał na to spotkanie: będzie z tego sensacyjna korespondencja — tragedia ubielonego siwizna ojca. Coprawda rozczarował Billa zewnętrzny wygląd fabrykantów, ale dziennikarz szybko skombinował — bon viveur, który uśmiechem pokrywa ojcowskie lzy... Pinaud zabronił Billowi powoływania się na niego, jeśli będzie mowa o Mado. Bill zorientował się, że zapytać o nią należy właśnie teraz, więc powiedział:

(c. d. n.)